PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 72 (976) SOBOTA, DNIA 8 WRZEŚNIA 1934 ROKU ROK XIV

Tłoczyński w Budapeszcie — Borotra w Warszawie

Rewanż, czy nowa porażka?..

Piłkarze polscy w obliczu doniosłej batalji z Niemcami

Szanse 5-ciu Polaków na mistrzostwach Europy w Turynie

Lotnicy nasi prowadzą w Turnieju



FONTOWICZ BUŁANOW MARTYNA MYSIAK KOTLARCZYK I KOTLARCZYK II WŁODARZ WILIMOWSKI NAWROT PAZUREK RIESNER

U szefa naszej armji

Zanim druty telefoniczne roznioså po całej Polsce wieść o wyborze reprezentacyjnej jedenastki na mecz międzypaństwowy, odbywa się w Krakowie osobliwa ceremonja: w małym pokoiku KOZPN świeci się lampka elektryczna, a przy biurku zasiada pochylony nad stołem wódz naszej armji piłkarskiej, kapitan związkowy p. Kałuża.

Siedzi pochylony przez długie godziny, przegląda sterty leżących przed nim zapisków i w myślach oblicza szanse poszczególnych kandydatów. Co chwila rozlega się dzwonek: to Lwów, to znów Warszawa, czy Śląsk łączą się z kapitanem i donoszą mu o ostatniej formie jego wybrańców.

Następuje znów krótka narada „ze sobą", poczem na białej kartce widnieje już jedenaście nazwisk: skład reprezentacji został ustalony!

Teraz następuje jeszcze jeden moment, już prawie tradycyjny. Pan kapitan udziela wywiadu Przeglądowi Sportowemu. Mówi o szansach naszej drużyny.

Trudno czekającą nas batalję warszawską oddzielić od ostatnich wypadków, a szczególnie od meczu z Jugosławją. Od tego też zaczyna się rozmowa.

„Zasadniczą różnicę — w stosunku do Belgradu — widzę w linji pomocy, która teraz wystąpi w komplecie.

„Mam wrażenie, że pomoc znajduje się w dobrej formie. Szczególnie jeśli chodzi o Kotlarczyka I, to klasa jego w meczu przeciwko Ruchowi wysunęła „weterana" znów na pierwsze miejsce w Polsce.

„Największe trudności nastręczał mi atak. Kombinacja belgradzka, idąca po tej linji, że Peterek grający obok Nawrota będzie właśnie tak bardzo potrzebnym strzelcem, wyzyskując zagrania swego sąsiada, zawiodła kompletnie. Peterek w ciągu całego meczu strzelił jeden jedyny raz. W grze kombinacyjnej przedstawia zaś niewielkie wartości.

„Odwrotnie, Pazurek z Nawrotem znają się bardzo dobrze, a jeśli dodamy, że na prawem skrzydle zagra jego kolega klubowy Riesner, którego system jest mu znany, powinny wyjść na jaw korzystne strony obecnej konfiguracji.

„Sądzę też, że na swoim terenie, a szczególnie w normalnych warunkach atmosferycznych, nie tak jak to było w Berlinie, zespół nasz wypadnie zupełnie inaczej".

Skolei mówimy o przeciwniku.

„Sądząc z nazwisk, drużynę niemiecką uważam za silniejszą od tej, która przeciwstawiła się nam w ub. roku w Berlinie. Przemawiają za tem również wyniki mistrzostw świata.

— A my?

— Niestety, jesteśmy słabsi niż w zeszłym roku. Tak przynajmniej przedstawia się sprawa teoretycznie. Podobnie stały jednak szanse i przed Berlinem, a w meczu byliśmy tam conajmniej równorzędni.

— Grunt, to nasza publiczność—mówi nasz kapitan z błyskiem w oku — 30 tysięcy ludzi na trybunach nie może siedzieć bezczynnie. Musi wziąć udział w meczu tak, jak to czyni publiczność zagraniczna.

Niech wezmą przykład z Jugosłowian. Gdy tylko drużyna ich zagrała słabiej, publiczność umiała natychmiast wesprzeć moralnie swój zespół i porwać go do boju.

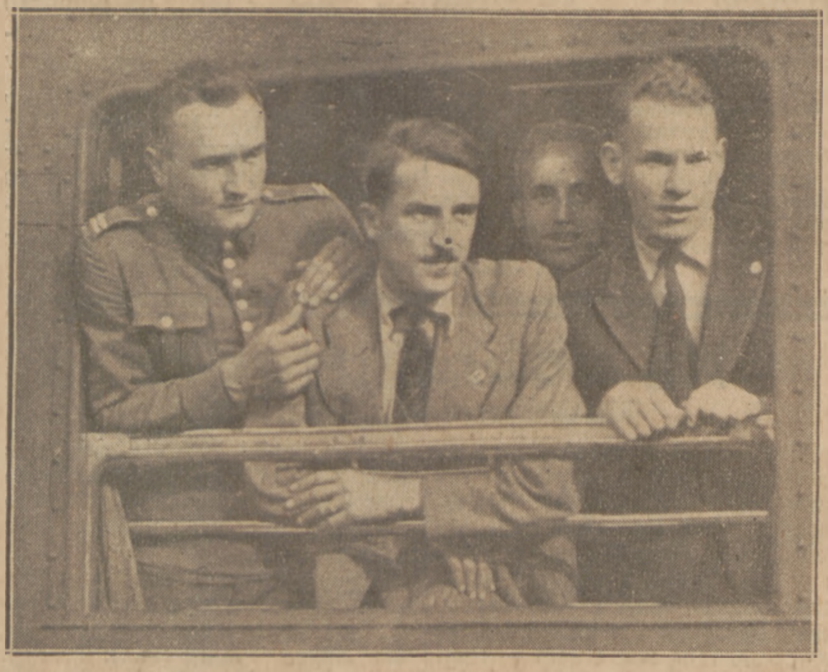
Wracamy jeszcze do składu drużyny.

Pan Kałuża uważa, iż atak nasz niema teraz tej spoistości, którą wykazał w maju. Jedyną jego wadą był wtedy brak decyzji strzałowej. Pozatem jednak napastnicy nietylko prowadzili piłkę przy sobie, ale dawali również znaczne wytchnienie pomocy.

W Belgradzie natomiast atak nie umiał utrzymać piłki przy sobie, zdobywanie jej pozostawiając pomocy, która też padła ofiarą tego.

Chcę jeszcze pytać o szanse, ale wódz naszej armji milczy uparcie. Z kilku słów, jakie zdołałem uzyskać potem w rozmowie prywatnej widać jednak, iż pan Kałuża w głębi duszy wierzy mocno w swoich wybrańców. Ma do nich wielkie zaufanie, że potrafią ambicją i sercem do walki nadrobić wszelkie braki!

(r. g.)



NA MISTRZOSTWA EUROPY
wyjeżdżają do Turynu trzej nasi lekkoatleci: Pławczyk, Kucharski, Luckhaus. Z tyłu Soldan, wracający do Krakowa z obozu w C. I. W. F.



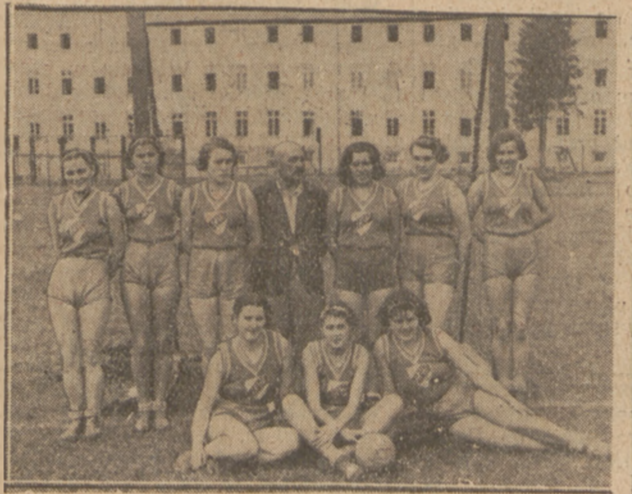
TRÓJKA FILARÓW RZESZY
Münzenberg, Siffling i Busch witają pokłonem niemieckim zgromadzone tłumy na meczu Niemcy — Austrja w Neapolu.



SYRING i MAGNUSSON
walczą w biegu 10 klm. podczas meczu międzypaństwowego w Sztokholmie. Na finiszu zwyciężył Niemiec, wyprzedzając Szweda o 10 mtr.



HALASSY i TARIS
ściskają sobie dłonie po morderczym wyścigu „wpław przez Paryż", który przyniósł zwycięstwo Francuzowi przed jednonogim Węgrem





CZOŁOWE HAZENISTKI POLSKIE NA TURNIEJU WE LWOWIE
I.K.P. ŁÓDŹ A.Z.S. WARSZAWA

Co nam przyniesie dzień 9.IX?...

Jeszcze żadna impreza od czasu istnienia sportu w Polsce Niepodległej nie wzbudziła takiego zainteresowania, jak mecz piłkarski Polska — Niemcy w Warszawie. Zainteresowanie to wyszło daleko poza wąskie, niestety, szeregi stałych bywalców imprez sportowych, rozerwało tak zdawałoby się mocne tamy obojętności do sportu w lwiej części społeczeństwa, rozlało się szerokim nurtem na naczelnych szpaltach w prasie codziennej, stało się niemal hasłem dnia nietylko naszej stolicy, ale i całej prowincji polskiej.

Już dziś, mimo, że dzieli nas od meczu jeszcze trzy dni, wiemy, że na rozbudowanym do 30 tysięcy miejsc Stadjonie Wojska w Warszawie niema ani jednego wolnego krzesełka. Ten wspaniały rekord frekwencji powiał na całą Polskę atmosferą wydarzenia sportowego o skali wszechświatowej, a gorączka tysięcy ludzi, poszukujących bezradnie nieosiągalnych biletów wstępu, stworzyła przedsmak jakiegoś meczu Dempsey — Tunney, czy najwspanialszych zawodów świata — Igrzysk Olimpijskich.

Zjawisko to posiada dla nas znaczenie niebylejakie. Oto mecz Polska — Niemcy wykazuje niezbicie, że sport nawet w Polsce, gdzie władze raczej tępią go niż popierają, jest mimo wszystko magnesem potężniejszym od akcji zrodzonej w głowach stojących poza nim teoretyków i że jego siła atrakcyjna obalić potrafi za jednym zamachem tamy, budowane przez jego niszczycieli mimo olbrzymich środków, jakiemi rozporządzają.

Wszystkie te okoliczności składają się na to, że zdrowa opinja sportowa pragnie, tak jak nigdy dotąd, aby mecz niedzielny wypadł pod każdym względem jaknajświetniej.

Bo trzeba przyznać, że nieprędko w naszych warunkach zdarzy się okazja, aby zademonstrować 30 tysiącom widzów, wśród których nie zbraknie spewnością i możnych przeciwników sporto obok jego walorów sugestywnych istotną treść, rycerskość, kunszt — słowem wszystkie cechy dodatnie, scalone pod pięknem hasłem walki dla barw Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Czy nierówna walka piłki ze swastyką, popieranej w całej rozciągłości przez rząd III-ej Rzeszy z piłką ozdobioną Orłem białym cieszącą się... nieżyczliwą obojętnością naszych władz, przyniesie nam sukces cyfrowy — trudno powiedzieć. Jak jednak to już raz zaznaczyliśmy, pragnęlibyśmy tego bardziej niż kiedykolwiek, aby dowieść, że mimo kłód, rzucanych sportowi polskiemu pod nogi, potrafił on przezwyciężyć wszelkie przeszkody i pokonać reprezentację dwukrotnie liczebniejszego od nas narodu.

W każdym razie, bez względu na wynik, pragnęlibyśmy jednego: aby zespół polski był drużyną jedenastu dżentelmenów, karnych, ambitnych, doceniających zarówno swe siły, jak i wartość przeciwnika, aby potrafił z równą godnością przyjąć zwycięstwo, jak i dużo prawdopodobniejszą niestety porażkę. Chcielibyśmy też, aby mecz był przedewszystkiem pięknem widowiskiem sportowem, aby te 30 tysięcy widzów, wśród których conajmniej połowa nie ma z piłką nożną napewno nic wspólnego, wychodziły ze Stadjonu Wojska zachwycone poziomem gry, duchem walki, ambicją i rycerskością obu stron walczących.

Jak wiadomo, drużyna polska wystąpi w składzie następującym: Fontowicz (Warta); Martyna (Legja), Bułanow (Polonia); Kotlarczyk II (Wisła), Kotlarczyk I (Wisła), Mysiak (Cracovia); Riesner (Garb.), Pazurek (Garb.), Nawrot (Legja), Wilimowski (Ruch), Wodarz (Ruch).

Z graczy tych w stadjonie berlińskim w grudniu r. ub. grali obaj obrońcy, wszyscy pomocnicy, oraz Pazurek, Nawrot i Wodarz z napadu. O ile obrońcy i pomocnicy zdołali wtedy udowodnić naogół swą wartość, o tyle z tych trzech napastników jeden tylko Nawrot utrzymał się na poziomie, natomiast Wodarz zawiódł kompletnie, a Pazurek też wypadł dużo gorzej niż zazwyczaj.

To też nie wątpimy, że mecz niedzielny będzie dla obu tych graczy świetną okazją do zrehabilitowania się za Berlin. Taksamo nie wątpimy że wszyscy nasi reprezentanci zapomną o jakichkolwiek urazach osobistych jakie ich mogą dzielić w związku z meczami klubowemi i wystąpią jako zespół w pełnem słowa tego znaczeniu, zcementowany w całość nietylko umiejętnościami, lecz również duchem walki, morale i wolą zwycięstwa. Niestety w naszym kwintecie ofenzywnym zabrakło najlepszego naszego technika — Matyasa. Czy lukę tę potrafi zastąpić Pazurek, przekonamy się o tem dopiero w niedzielę.

W każdym razie kierujemy gorącą prośbę do Nawrota, aby pamiętał w równej mierze o swych sąsiadach zarówno z lewej jak i z prawej strony, rzecz jasna, wykorzystując ich w miarę sytuacji istniejącej no boisku.

Jeśli chodzi o taktykę naszej drużyny, to może ona być narzucona zgóry tylko w bardzo szczupłych granicach, zależnych ściśle od rozwoju meczu. To też pozostawiając te sprawy p. Kałuży, oraz moralnym kierownikom drużyny — jej kapitanowi Bułanowowi, kierownikowi napadu Nawrotowi i środkowemu pomocnikowi Kotlarczykowi, radzibyśmy aby zespół polski wykazał cnoty niezawodne przy każdej taktyce, jak opanowanie nerwowe, trafną ocenę sytuacji, umiejętne rozłożenie sił, ambicję i ducha walki.

Zespół niemiecki po wielu zmianach został skrystalizowany ostatecznie w sposób następujący: Buchholz; Janes, Busch; Zieliński, Münzenberg, Bender; Lehner, Siffling, Hohmann, Szepan, Fath. Z graczy tych, których większość uczestniczyła na słynnym meczu wygranym przez Niemców z Austrją o trzecie miejsce w mistrzostwie świata, w Berlinie z Polską grali Janes i Bender (obaj na pomocy) oraz Lehner i Hohman w napadzie. Drużyna ta sformowana w Neapolu dość przypadkowo, dzięki kontuzjowaniu kilku czołowych graczy, okazała się zespołem pełnowartościowym, to też Niemcy liczą na nią bez zawodu. Czy mają rację — zobaczymy.

Składy drużyn

Buchloh
Speldorf

Janes — Fortuna-Düss.
Busch — Duisburg 99

Zieliński — Union-Hamborn
Münzenberg — Alemannia-Aachen
Bender — Fortuna-Düss.

Lehner — Schwaben-Augsb.
Siffling — Waldhof-Mannh.
Hohmann — Benrath
Szepan — Schalke-Gelsen.
Fath — Wormatia

Włodarz — Ruch
Wilimowski — Ruch
Nawrot — Legja
Pazurek — Garbarnia
Riesner — Garbarnia

Mysiak — Cracovia
Kotlarczyk I — Wisła
Kotlarczyk II — Wisła

Bułanow — Polonia
Martyna — Legja

Fontowicz
Warta

Tenisowe mistrzostwa Makkabi odbyły się w Bielsku zorganizowane przez Hakoah. Startowało 72 żydowskich zawodników z całej Polski. Wyniki: gra pojedyńcza pań — Haberówna, bijąc w finale Bendecównę 6:4, 6:2; gra pojedyńcza panów: półfinały: Wittman — Eder 6:0, 6:1, Altchüler — dr. Liebling 7:5, 6:2.

Termin składania podań o przyjęcie na Studjum Wychowania Fizycznego Uniw. Jagiellońskiego upływa 10 września. Informacyj udziela Sekretarjat: Kraków, Zwierzyniecka 26.

100 złotych kary zapłaci drużyna, która wycofa się z drużynowych mistrzostw bokserskich Polski.

Pilnik (Makabi — W-wa) otrzymał zezwolenie WOZB. na start w barwach Wilna na tournee po Łotwie i Estonji.

Robotnicza zapaśnicza reprezentacja Śląska rozegra w Warszawie w sobotę i niedzielę, dn. 8 i 9 b. m. dwa mecze z Elektrycznością i z robotniczą reprezentacją Warszawy.

W obozie naszych przeciwników

16-cie ciekawostek o reprezentantach piłkarstwa niemieckiego

8 graczy reprezentacji niemieckiej dostarczyły okręgi zachodnie; tylko 3 napastników: Lehnera, Sifflinga i Fatha okręgi południowe. Aktualna obecnie supremacja Zachodu jest bardzo wyraźna. Zato na 3 rezerwowych dostarcza Południe 2 i Północ 1.

Tylko Szepan i „Fortuńczycy" Janes i Bender są graczami klubów należących do elity Rzeszy. Busch Duisburg 99), Lehner (Schwaben — Augsburg), Siffling (Waldhof — Mannheim), Hohmann (Benrath) i Fath (Wormatia) to wybitne jednostki nierównych zespołów pierwszej klasy, stojących jednak poza wspomnianą elitą. A już Buchloh (Speeldorf), Zieliński (Union — Hamborn) i Münzenberg (Alemannia—Akwizgran) to indywidualności dźwigające na barkach losy swych klubów.

Z poszczególnych cnót piłkarskich najwięcej należy się Szepanowi. To też wyznaczając Szepanowi udzielne stanowisko, pomijamy go i stwierdzamy, że: najlepszy taktyk to Janes, technik — Hohmann, strzelec — Siffling (Lehner), szybkość—Lehner, pracowitość Bender (Münzenberg), talent — Zieliński, wreszcie największy znak zapytania — Fath.

Fritz Szepan, najpopularniejszy w tej chwili piłkarz Rzeszy, pupil całej Westfalji i najsłynniejszy obywatel fabrycznego grodu Gelsenkirschen, jest w swem rodzinnem mieście formalnie „noszony na rękach". Nazywają go powszechnie „der blonde Fritz", a z obcym i najchętniej mówią o nim z duma „unser Fritz".

Janes, kapitan düsseldorfskiej Fortuny, słynie ze swej angielskiej flegmy, która ujawnia się przedewszystkiem w grze. Ma to swe znakomite strony, ale wyprowadziło już niejednokrotnie z równowagi jego kolegów, zwierzchników, no i naturalnie widzów.

Bender? To przecież starszy, zupełnie łysy pan. Pozory jednak mylą. Bender ma wszystkiego 26 lat, a „starczy wygląd" zawdzięcza on właśnie tej wczesnej, a interesującej łysinie.

Obrońca Busch, zarówno wyglądem, jak i grą, oraz zachowaniem najmniej przypomina typ piłkarza niemieckiego. Żywy i impulsywny, przewyższa wszystkich swych kolegów temperamentem bodaj kilkakrotnie.

Münzenberg obciążony jest sławą wielkiego pechowca. W roku 1931 strzelił on na pierwszym meczu z Francja samobójczą bramkę. Nie pomogła pracowitość i rozpaczliwe wysiłki pomocnika niemieckiego: Francja wygrała 1:0. Na Münzenberga padł cień, który pozostawił go w zapomnieniu przez 3 lata. Mecz z Austrją w Neapolu stanowił próbę powrotu i przyniósł rehabilitację Münzenberga.

Prawoskrzydłowy Lehner zajmuje od roku pozycję monopolizowaną dotąd przez Albrechta, uważanego do niedawna za najlepszego piłkarza Rzeszy. Świadczy to wymownie o talencie i umiejętnościach młodego napastnika z Augsburga.

Bramkarz Buchloh jest bohaterem sensacyjnych wypraw Niemiec Zachodnich do Francji i Belgji, które kończyły się zazwyczaj rekordowem zwyciestwem Niemców. Bramkostrzelni Francuzi i Belgowie nie mogli z zasady zmóc Buchloha.

Zieliński i Siffling mają poza sobą najkrótszą karjerę reprezentantów. Obaj „odkryci" w czasie gier treningowych niemieckich teamów z angielską drużyną zawodowców. „Derby County", uczestniczyli dotąd tylko w tegorocznych mistrzostwach świata, co zresztą jest wystarczająco pochlebnem świadectwem. Debjutant Fath wsławił się jako najlepszy piłkarz niemieckich igrzysk w Norymberdze.

Większość graczy niemieckich to dobrze szkoleni technicy. Jednocześnie jednak prezentują się oni niemal wszyscy doskonale pod względem fizycznym. Janes i Bender, to figury atletyczne. Niewiele im ustępują Busch, Zieliński, Münzenberg, Lehner i Fath.

3 rezerwowych niemieckich—to piłkarze najpierwszej klasy. Pomocnik Oehm jest najlepszym graczem słynnego 1FC Nürnberg, napastnik Langenbein groźnym strzelcem. Homo novus dr. Kramer z kilońskiego Holsteinu wykazał ubiegłej niedzieli na meczu z berlińską Hertha tak niesłychaną brawurę, że z miejsca zdobył sobie zaufanie czynników miarodajnych.

Kierownictwo drużyny niemieckiej składać się będzie ostatecznie z Bundesführera Linemanna, skarbnika Stenzla, kapitana sportowego Wloza. Sędzią linjowym będzie ze strony niemieckiej p. Peters.

Felix Linemann, radca ministerjalny i dyrektor spraw kryminalnych jest jedną z wybitniejszych postaci dyplomacji FIFA. Jego zdolności retoryczne rozstrzygały już niejednokrotnie losy najzawilszych debat (szczególnie w sprawach profesjonalizmu) między narodowego związku. Jako długoletni prezes i obecny „Führer" DFB, poza mistrzostwami świata, nigdy nie uczestniczył Linemann w wyprawach zagranicznych. W Warszawie będzie on poraz pierwszy kierownikiem niemieckiej reprezentacji piłkarskiej na meczu zagranicą. Świadczy to m. in. o znaczeniu, jakie niemieckie czyniki kompetentne przypisują spotkaniu z Polską.

Wraz z zespołem niemieckim przyjedzie do Warszawy 17 niemieckich dziennikarzy, reprezentujących kilkadziesiąt pism. Zjawią się naczelni redaktorzy wszystkich wielkich pism sportowych i przedstawiciele największych dzienników politycznych.

H. Gliner.

Prasa berlińska

o niedzielnem spotkaniu

BERLIN, 5.6. — Tel. wł. — Ostatnie wydania prasy berlińskiej uwzględniają już świeżo wyznaczony skład polskiej reprezentacji i rozwodzą się szeroko na temat nadchodzącej batalji. Zdaniem większości pism, reprezentacja piłkarska Niemiec jedzie do Polski jako wyraźny faworyt. Aby jednak berlińskie zwycięstwo powtórzyć, konieczne jest ułożenie planu strategicznego.

Specjalnie obszernie zajmuje się tym planem berliński organ związkowy „Fussball - Woche". Naczelney redaktor tego pisma Werner, uważa, że trzeba będzie koniecznie zasosować w pierwszej fazie niedzielnego meczu przemyślną grę defenzywną. Pomocnicy Bender i Muenzenberg wspierać mają przedewszystkiem swą obronę, aby nie wytworzyła się luka między tylnemi a przedniemi formacjami; obaj łącznicy Siffling i Szepan dbać mają o zachowanie kontaktu z obroną.

Pismo zwraca uwagę na konieczność odciążenia Hohmanna, który okazać się może bardziej czuły na ostrość gry przeciwników niż Conen.

Od umiejętnego powiązania gry przez łączników uzależnia „Fussball-Woche" sukces drużyny niemieckiej.

Jak się jeszcze dowiadujemy, znakomity trener niemiecki Otto Nerz, który w pierwszych dniach tygodnia znajdował się w podróży inspekcyjnej po Niemczech Zachodnich, zdołał tam stwierdzić dobrą formę Hohmanna, i Szepana. Hohmann jednak grał w niedzielę jeszcze z obandażowaną nogą, ale już do niedzieli powinien zupełnie wydobrzeć. Szepan został w meczu z Arminia — Hannower (3:3) lekko kontuzjowany i aby nie narażać się na dalszy szwank, wycofał się po pauzie z gry. (g).

Borotra w Warszawie

grać będzie 19 i 20. IX

Przyjazd Borotry do Warszawy został definitywnie postanowiony. Bask musi przyjechać do Polski za interesami swej firmy (fabryka pomp benzynowych) i będzie w stolicy 19 i 20-go września i w terminie tym zostanie rozegrany mecz Racing Club (Paryż) — Legja. Na wypadek deszczu Francuz pozostanie w Warszawie jeszcze dn. 21.

Borotra proponuje aby drużyna paryska rozegrała przeciw Legji sześć meczów trzysetowych, po trzy spotkania dziennie. To znaczy, że Borotra grałby dwa single i dwa double.

Partner Borotry jeszcze nie jest znany. Bask przebywa w tej chwili w Biaritz i wraca do Paryża w dn. 10 b. m. i zorjentuje się wtedy który z graczy będzie mógł z nim przyjechać do Warszawy.



Polska — Rumunja mecz tenisowy proponuje związek rumuński na dn. 14 — 17 b. m. w Bukareszcie. Termin ten nie jest do przyjęcia, gdyż Tłoczyński i Wittmann wezmą udział w mistrzostwach międzynarodowych Jugosławji w Zagrzebiu w dn. 11 — 16 b. m.

Jerzy Stolarow weźmie definitywnie udział w mistrzostwach Bułgarji w Sofji. Termin mistrzostw został przełożony na 19 — 23 bm.

*

W tych dniach ukazała się oddawna przez miłośników sportu tenisowego oczekiwana książka b. mistrza świata Lacoste'a „Tenis", w tłómaczeniu jednego z czołowych tenisistów polskich Ernesta Wittmanna.

Książka ta jest niewątpliwie najlepszem z wydanych dotychczas dzieł z zakresu sportu tenisowego. Lacoste był graczem, który nie mając prawie żadnych zdolności, potrafił dzięki wytrwałej i pełnej energji pracy dojść do szczytów techniki. W książce swej będącej owocem długoletnich doświadczeń, Lacoste odsłania najzawilsze tajniki teorji, taktyki i techniki tego pięknego sportu. W poszczególnych rozdziałach autor omawia technikę tenisu, serwis, forhand, bakhand, woleje, loby, smecze, pozycję na korcie, wybór taktyki, serwis i odbicie, ścinanie piłek, walkę, mistrzostwa, gry podwójne, wreszcie puhar Davisa.

W języku polskim o sporcie tenisowym ukazało się dotychczas zaledwie kilka broszur, to też przyznać trzeba, iż książka Lacoste'a w tłómaczeniu znanego polskiego fachowca, stanowi niepowszednią zdobycz naszego białego sportu. Książka ozdobiona jest 16 doskonałemi fotografjami, przedstawiającemi najwybitniejszych tenisistów świata, w momentach najbardziej charakterystycznych dla ich gry.

F. C. Milano, czołowa drużyna piłkarzy włoskich, przyjedzie do Polski na trzy mecze: 15.IX z Pogonią, 16.IX z Cracovią, 23.IX z Ruchem. W związku z tem mecz ligowy Cracovia—Pogoń został przełożony na inny termin.

Sroda na Dynasach

Nowe plany kolarzy

Wieczór środowy na Dynasach przyniósł następujące rezultaty: Wyścig juniorów WKS. „Legja" na przestrzeni 800 m. wygrał Wolfram w czasie 14" przed Wordakiem. Wyścig drużynowy olimpijski z dwuch przeciwległych startów wygrała drużyna W. T. C. w składzie Włodarczyk, Bryszke, Feige, Stahl w czasie 5 m. 14 s. przed drużyną kombinowaną Olecki, Michalak, Popończyk, Kieliszek. Zespół kombinowany wypadł słabo. Olecki widocznie niedysponowany, a Popończyk musiał się wycofać spowodu defektu maszyny.

Handicap na 1000 m. wygrał Warduk (75 m. wyrówn.) przed Tuszyńskim w 1 m. 18 s.

W Scratchu wrześniowym na przestrzeni 1000 m. pierwszy był Pusz w czasie 13.4 przed Klaussem. Igo, który debjutował na torze przyszedł trzeci. Pierwszy występ Igo wypadł naogół nieźle, widać po nim brak rutyny, pozatem zbyt wysoko zapuszcza się na wiraże.

Start wyścigu amerykańskiego parami został opóźniony spowodu deszczu i dystans z 50 klm. został skrócony na 25 klm. Zwyciężyła para Feige — Stahl w czasie 36 m. 57 s. gromadząc 18 p., przed parą Popończyk, Olecki 17 p. i Dzięciołem, Moczulakiem 7 p.

Czas jak na tor podeszczowy wcale niezły.

Włodarczyk w nadchodzącą sobotę o godz. 19-ej na Dynasach zaatakuje rekord polski godzinny. Dotychczasowy rekord należy do Bryszkego i wynosi 39 klm. 440 m.

Warszawa — Lipsk względnie Wrocław międzymiastowy mecz kolarski na torze odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w ciągu września.

100 klm. wyścig kolarski Sokoła W-wa I wygrał Góral (W-wa) w czasie 3 g. 19 m. 37 sek., przed Kuśmierzem (Pruszków) i Szostakiem (W-wa).

Na dobrej drodze

Nowe wieści o Ranie

Po nieudałej w założeniu, sześciotygodniowej, a przeszło rok trwającej, wyprawie na Daleki Zachód, Eddie Ran powrócił do New Yorku. Pechowa to była karta w jego karjerze. Wyzyskiwany przez niesumiennych manażerów, często bez grosza w kieszeni, z nie gojącą się raną nad okiem — tłukł się z miasta do miasta, poszukując walki, by jakoś wyżyć.

Ta blizna nad lewem okiem, która nie miała czasu zupełnie się wygoić, była przyczyną niemal wszystkich porażek Rana. Były to techniczne nokauty, walki przerwane, wskutek mocnego krwawienia. Zresztą walczył Ran ze zmiennem szczęściem, ale w sumie jego karjera bokserska, na wzór tylu setek innych, miała się zdecydowanie ku schyłkowi.

Twardy to jednak bokser i wytrzymały. Gorzkie doświadczenia pozostały bez żadnego wpływu na jego psychikę; fizycznie zmężniał, stężał. Stał się jedynie ostrożniejszym, bardziej wyrachowanym w życiu i w walce. Stosunki tak mu się ułożyły, że mógł nie walczyć przez czas dłuższy, dzięki czemu rana nad okiem wygoiła się zupełnie i obecnie jest podobno na uderzenia już więcej niewrażliwa.

Do manażerów, jak dotąd, Ran szczęścia nie miał. Dopiero teraz wychodzi pomału najaw, że wyzyskiwany był niemiłosiernie. Że zamiast należnych mu 50 proc. z jego dochodów, dostawał nierzadko tylko 15 proc.

Największy w jego karjerze zarobek — w walce z Batallino, wynoszący 8.000 dolarów, po przejściu przez ręce manażera stopniał do 2.000 dol. Środowisko tych rozmaitych manażerów i macherów, żerujących na sporcie zawodowym, najlepiej ilustruje fakt, że dwaj z dotychczasowych manażerów Rana i to ogólnie znani, siedzą w kryminale za nader brudne sprawki.

Pierwszy po długiej przerwie występ Rana w New Yorku zakończył się łatwem jego zwycięstwem nad Jimmy Phillipsem, z którym walczył przed dwoma laty bez rezultatu. Decyzja zapadła już w pierwszej rundzie, kiedy po doskonale, z niezwykłą siłą, plasowanym lewym sierpowym pod serce, Phillips łamie się wpół, uderzając okiem w głowę pochylonego Rana. Oko zaczyna mocno krwawić i sędzia ogłasza techniczny knock-out. Zresztą Phillips był groggy zupełnie, co zgodnie stwierdzili sprawozdawcy pism.

J. W.

Piłkarze Legji warszawskiej wyjeżdżają w piątek dn. 7 b. m. do Gdańska, gdzie wezmą udział w uroczystościach 25-lecia Preussen 09, a w niedzielę dn. 9 b. m. rozegrają z jubiletami mecz towarzyski

Figle pływaków

Podczas mistrzostw Europy w Magdeburgu finał setki miał tragikomiczny epilog.

Po ukończeniu wyścigu zdarzył się zabawny wypadek: śmiertelnie znużony Wille zawisł na sznurze i po chwili zniknął pod wodą. Alarm — brak pływaków pod ręką — skacze do wody ktoś w ubraniu, za nim paru zawodników i przy niesłychanem zdenerwowaniu widowni zaczęło się bezskuteczne nurkowanie. Tymczasem Wille, który poprostu dał nurka pod pomost startowy najspokojniej niespostrzeżenie wypłynął z drugiej strony pomostu i wycierać się jął na brzegu, kiedy tam trwały rozpaczliwe poszukiwania.

Finał 200 m. st. dowolnym pań wykazał zupełną bezkonkurencyjność Niemek. Ośmiotysięczna widownia po zawodzie w sztafecie omal nie dostała szału, gdy dwie flagi z „Hacken Kreuzem" zawisły na masztach. Orkiestra S. S. odegrała „Deutschland über alles" i zaraz potem „Horst Wessel Lied", śpiewany już z mniejszym entuzjazmem.

Lekkoatleci polscy w Turynie

Co może osiągnąć piątka naszych asów podczas mistrzostw Europy

Pięciu lekkoatletów polskich, reprezentujących Polskę na mistrzostwach Europy, jest już w Turynie. Nie jest to reprezentacja liczna, przeciwnie, będzie bodaj najskromniejsza w tej wielkiej rewji lekkiej atletyki europejskiej, w której weźmie udział przeszło 300 zawodników.

Nie wysililiśmy się zbytnio: za czterech bowiem zawodników i jednego officiela płaci nam wszystko Italja. Na nasz koszt jedzie więc jeden zawodnik i... jeden officiel.

Czy ta proporcja nie jest trochę rażąca. Czy nie należało jednak zastąpić owego kierownika przez Nowaka, czy Biniakowskiego. Czy nie zasłużyli na to bardziej, czy występ ich nie był potrzebniejszy dla prestiżu i renomy sportu polskiego.

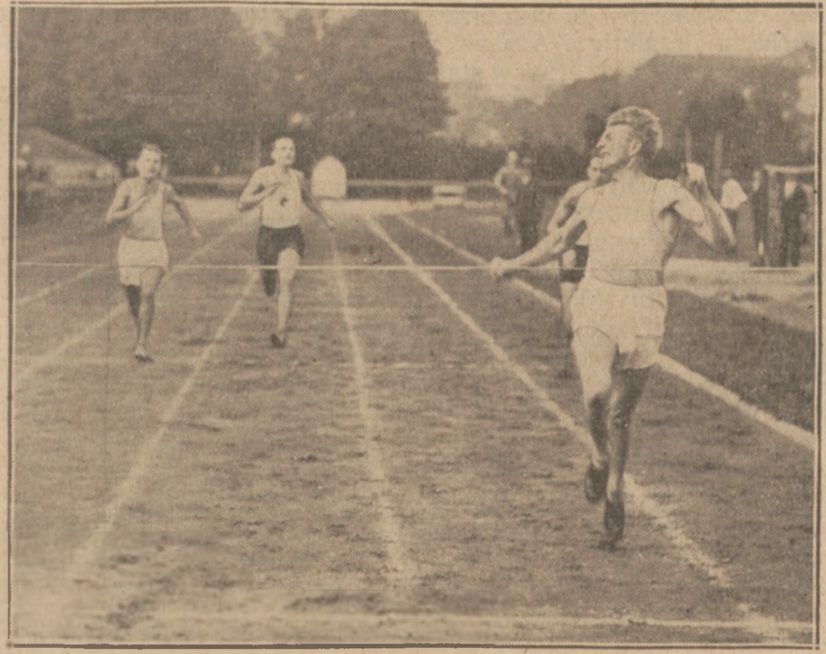
Naturalnie, będziemy się starali Europie wytłumaczyć, że posłaliśmy drużynę, której każdy członek ma szanse zdobyć punkty. Tak bowiem jest w istocie, a ostatnie wypadki na bieżniach polskich i zagranicznych wzmocniły pozycję nawet najsłabszego w tej piątce.

Myślimy tu o Kucharskim w biegu 800 mtr. Mecz Niemcy — Szwecja w Sztokholmie wykazał bowiem nieoczekiwaną słabość Niemców. To też Koenig wogóle do Turynu nie pojechał, tak, że Niemcy reprezentuje tylko Dessecker, który w Sztokholmie się przewrócił. Za napewno lepszych od Polaka musimy uznać Włochów Lanzi i Beccali, Szweda Ny, wielkiego faworyta tego biegu, Szweda Wennberga (1:52.7), Szabo (Węgry), Keller i Petit (Francja). Dessecker (Niemcy) będą napewno bardzo groźni. Austrjacy Erdinger i Puchberger, Hosek i Rosicky (Czechy), Hemmer (Luksemburg), Geraert (Belgja). Ignatz (Węgry), jakiś Grek, Rumun, Estończyk tworzą tło tego pojedynku.

Na 1.500 mtr. Kucharski zasadniczo ma nie startować. Jeśliby jednak okazało się, że przedbiegi są wygodnie ułożone tak że wejście do finału nie będzie wymagało nadludzkiego wysiłku, że Kusociński ma w tym finale szanse, wówczas i Kucharski stanie, aby być liderem dla Kusocińskiego.

A Kusociński ma na 1.500 mtr. szanse poważne, zwłaszcza że formę swą ocenia na około 3:54—3:55, a Szwed Ny wycofał się, nie wytrzymuje on bowiem dwu biegów dziennie.

Któż się więc zostaje? Beccali



BINIAKOWSKI NA TAŚMIE 200 MTR.
podczas meczu Poznań — Warszawa, zasłonięty Trojanowski II

(w nieświetnej formie) jego pogromca Cerati, Schaumburg 3:54.9 i Goix i Normand (Francja) 3:54.9 i 3:55.8, Szabo (3:55.1), Wennberg i Englund (Szewcja) koło 3:55, Matilainem (Finlandja) 3:58. Ponadto nikt nie pobiegnie poniżej 4 min., tylko trzech — czterech jest zdolnych do 3:55.

Wzmocnieniem szans jest też forma Pławczyka na meczu Warszawa — Poznań. O jego głównych przeciwnikach nie słyszeliśmy nic bohaterskiego. Sievert jest naturalnie „hors concours". Ale ani Eberle, ani Dimza nie wsławili się niczem ostatnio, a Dahlgren i Natvik byli zawsze tyko groźni. Nie jest to przesadą, jeżeli powiemy, że Pławczyk w formie z mistrzostw Warszawy, rzucający dyskiem 43 mtr., oszczepem 55 mtr., skaczący wwyż 185, wdal 670, o tyczce 350, może być w Turynie nawet drugi.

Heljasz nie jest w wielkiej formie, ale i jego rywale nie grzeszą świetnemi wynikami. Douda, Woellke, Kuntsi, Norrby, Rahmquist, Viiding, Darany, Duhour jedyni, których taksujemy na 15 mtr. nie mieli od dość dawna wyniku lepszego do niedzielnego wyniku Heljasza. A że w niedzielę był Heljasz raszej w złej formie z powodu lekkiego sforsowania ręki, wiec zwycięstwo przy odrobinie szczęścia powinno być jego udziałem.

W dysku jest gorzej. Nawet ze swym dobrym wynikiem niedzielnym Heljasz musiałby się uplasować za Anderssonem, Sievertem, Karlsonem, Kotkasem, Donoganem, Remeczem, Syllasem (Grecja), Noelem, Winterem Wiidingiem.

Sytuacja Luckhausa nic się nie zmieniła. Jeśli skoczy 15 mtr., wygra napewno lub będzie drugi za Najasarim. Jeśli będzie miał dobrze powyżej 14.50, będzie trzeci. Wszystko zależy od formy, której Luckhaus nie odkrył nam przed wyjazdem. Jak chodzą słuchy, nie jest ona, niestety, nadzwyczajna.

Pławczyk wwyż choć skoczył ostatnio 190 i wraca wyraźnie do formy, nie powinien liczyć w tej konkurencji na laury. Aby mieć płatne miejsce, trzeba będzie skoczyć ponad 190. Weinkotz, Kotkas, Perasalo, Halvorsen, Bodossy są tego stuprocentowo pewni.



GRUPA LEKKOATLETÓW FINLANDJI W PRZEJEŹDZIE DO TURYNU
na mistrzostwa Europy, zatrzymała sie w Berlinie. Od lewej: Strandvall, Matilainen, Toivonen, Aki Järvinen, Askola, Virtanen i dr. Peltzer.

Pozostaje Kusociński i 5 klm. Prasa całej Europy faworyzuje go wyraźnie, przeciwstawiając mu jako głównego rywala albo Nielsena, albo Finów Virtanena i Salminena. Z tej czwórki wyjdzie napewno zwycięzca. Kto nim będzie, nie można twierdzić napewno. Walka będzie ciężka. Nie potrzebujemy dodawać, że liczymy na Kusocińskiego, choć ostatnie przejścia z Warszawianką nie wpłynęły korzystnie na jego samopoczucie.

Jedno jest też pewne, że ci wszyscy, którzy masowo przekraczali w tym roku granicę 15 min., Syring, Kelen, Mastroieni, Rochard, Rerolle, Lindgren, Magnusson, Bognerud itd., w tym biegu pełnym zrywów, nie będą mieli wiele do powiedzenia nawet jeśli czas nie będzie wiele lepszy od 15 minut.

Jak przedstawiają się perspektywy innych konkurencyj? W sprintach faworyt Borchmeier będzie miał bardzo groźnego konkurenta w Bergerze i Węgrze Sir. Na 400 mtr. wierzymy raczej w solidne umiejętności Metznera Wachenfeldta czy Strandvalla, niż w fantastyczne czasy Boisseta (47.6) lub Skawińskiego.

Na 10 klm. zwycięży duet Salminem, Askola prawdopodobnie przed Syringiem lub Braathem.

Na 110 mtr. przez płotki Mandicas, Sjoestedt. Petterson. Wegner mają równe szanse. Na 400 mtr. przez płotki naszym faworytem jest Grek Mandicas (53.4), o drugie miejsce z równem powodzeniem walczyć będą Scheele, A. Järvinen, Albrechtsen, weteran Facelli, Petterson, Leitner. To będzie piękny bieg.

W skoku wdal Leichum i Long są faworytami, Berg, Svensson, Hallberg, Dombovari, Koltai, Tolamo, Paul — każdy z nich może zająć miejsce w pierwszej trójce.

W tyczce ten, kto przekroczy 4 mtr. prawdopodobnie wygra; do tych, którzy mają 390 na każde zawołanie (Wegner, Larsen, Ljungberg, Zsuffka, Lindroth) dochodzi niespodziewanie Bułgar Doiczew.

W oszczepie zwyciężyć musi Matti Jaervinen. Ale drugim może być zarówno Weimann, jak Sippila, czy Sule. W sztafecie 4x100 stuprocentowym faworytem są Niemcy, na 4x400 Szwedzi, Francuzi, Włosi, Finowie, są zupełnie równorzędni.

Program zawodów

Program szczegółowy mistrzostw Europy w Turynie jest następujący: piątek godz. 10 rano: skok o tyczce, skok wwyż, oszczep, 1500 mtr.; godz. 14: otwarcie mistrzostw, skok o tyczce, 100 mtr., skok wwyż, 400 mtr., 110 mtr. płotki, oszczep, półfinały 100 m., finał 1500 mtr., półfinał 110 płotki, półfinał 400 mtr., 4 x 100 mtr.

Sobota, godz. 10 rano: 100 mtr. (dziesięciobój), dysk, skok wdal (dziesięciobój), skok wdal kula (dziesięciobój); godz. 13.15 chód 50 klm.; godz. 14: skok wwyż (dziesięciobój), dysk, 110 płotki (finał), 100 mtr. finał, 400 mtr. finał, skok wdal, 200 mtr., 400 mtr. płotki, 800 mtr., rzut młotem, 200 mtr. półfinały, sztafeta 4 x 400, 400 mtr. (dziesięciobój).

Niedziela, godz. 10: 110 płotki (dziesięciobój), dysk (dziesięciobój), trójskok, kula, tyczka (dziesięciobój); godzina 14.20: maraton, finał 400 mtr. przez płotki, trójskok (finał), 200 mtr. (finał), 800 mtr. (finał), kula, oszczep (dziesięciobój) sztafeta 4 x 100 mtr. (finał), 5000 mtr., 1500 mtr. (dziesięciobój), 4 x 400 mtr. (finał); godz. 17.20: zakończenie mistrzostw i rozdanie nagród.

Dookoła meczu Polska-Niemcy

Walka... o bilety. Wśród naszych graczy. Program przyjęcia gości

Mecz piłkarski z Niemcami przejdzie do historji sportu polskiego jako wydarzenie, które wywołało jedyne w swoim rodzaju zainteresowanie. Oto szereg faktów na potwierdzenie:

26 pociągów - wycieczek z całego kraju przywiezie w dniu 9-ym września kilkanaście tysięcy widzów zamiejscowych. Dalsze wyprawy, z racji braku miejsc, musiano odwołać.

Zagranica „niemiecka" reprezentowana będzie na stadjonie W. P. przez 5 tysięcy widzów, których przywiozą specjalne pociągi z Berlina, Wrocławia, Śląska Opolskiego i Prus Wschodnich.

Stadjon zbudowano do pojemności ogólnej 30 tys. miejsc (20 stojących i 10 siedzących), co wskazuje, że na miljonową Warszawę pozostanie zaledwie 50 procent biletów.

Do zatargów z prowincja dochodzi mimo to, gdyż P. Z. P. N. musi jej odmawiać dalszego przydziału biletów, aby nie doprowadzić do „rozgoryczenia" słusznego widzów stołecznych.

*

Bilet na mecz stał się obecnie towarem pierwszej potrzeby i gdyby stadjon miał 50 tys. miejsc — wszystkie zostałyby rozprzedane.

Już w poniedziałek, 3.9 wszystkie bilety, oddane do przedsprzedaży, zostały rozchwytane. Ludzie wpływowi poruszali wszystkie sprężyny swych znajomości, by zdobyć miejsce — nadaremno!

We wtorek Królewiec prosił przez umyślnego wysłannika o 2 tys. biletów. PZPN — z rozpaczą w sercu — musiał odmówić.

10 tys. złotych gotówką przywiózł delegat Śl. Zw. Dziennikarzy, aby kupić dla wycieczki z Katowic nową porcję miejsc. Gotówka, tak rzadka w dzisiejszych czasach przy obrotach handlowych, nie pomogła! Trudno sprzedawać rzeczy już nieistniejące...

Wobec takiego popytu ukazały się oczywiście „na rynku" bilety fałszywe. Łatwo je rozpoznać, gdyż bilety oryginalne posiadają wodny znak Orła Białego i są wydrukowane na specjalnym papierze.

*

Kto nie posiada biletu w kieszeni, lub pewności, że zarezerwowano mu miejsce, na stadjon bezwzględnie sie nie dostanie. Kasy wogóle czynne nie beda.

Bramy stadjonu zostana zamknięte punktualnie o godz. 15.45, t. j. na 15 minut przed zaczeciem meczu. Widzowie powinni wykorzystać ten czas na odnalezienie swych miejsc, co wobec rozbudowy stadjonu może być nieco utrudnione.

*

W jedenastce polskiej, która grać będzie w niedzielę widzimy aż 8-miu piłkarzy, walczących rok temu w Berlinie. „Nowicjuszami" są: Fontowicz, Riesner i Wilmowski. Brak: Albańskiego, Urbana i Matjasa.

Zmianę graczy podczas meczu ustalono jak nastepuje: bramkarzy można zastępować przez cały czas, a do 40 minut (przed przerwa) wolno zmienić 2 graczy w polu, po stwierdzeniu ich kontuzyj przez lekarza.

Najstarszym „repem" jest w drużynie jej kapitan — Bułanow. Grał on już 25 razy w reprezentacji i wyprzedził następnych weteranów — Martynę i Kotlarczyka (po 22) o trzy mecze. Inni mają gier: Kotlarczyk II — 20, Nawrot — 19, Pazurek — 18, Mysiak— 17, Fontowicz — 10, Włodarz — 9, Riesner — 4, Wilmowski — 3.

Nowicjuszy w reprezentacji niema!

Kuchar Wacław prowadzi dotychczas, na liście rozegranych meczów reprezentacyjnych, których ma 29. Po meczu z Niemcami Bułanow będzie miał już tylko 3 spotkania „do odrobienia", by zrównać się ze starym asem.

Królem strzelców jest w tym gronie wybrańców Nawrot. Ma on na sumieniu 17 bramek „międzypaństwowych". Potem idą weterani: Staliński (13) i Bacz (10).

*

Gracze niemieccy rozbiorą się w hotelu Bristol (gdzie będą mieszkać) i autokarem przyjadą stamtąd na stadjon.

Drużyną niemiecką opiekować się będzie z ramienia PZPN., referent spraw zagranicznych płk. Glabisz. Kierownictwo całej imprezy na stadjonie spoczywa w rękach wiceprezesa P. Z. P. N. płk. Rudolfa.

W sobotę, przed meczem, zwiedzać będzie ekspedycja niemiecka w specjalnym autokarze Warszawę. M. in. przewidziana jest wizyta w CIWF. Niemcy przyjeżdżaja do Warszawy w sobotę o g. 9.10 rano.

W niedzielę odbędzie się w salonach kasyna garnizonowego bankiet, w którem uczestniczyć będzie około 100 osób.

Polski Związek Dziennikarzy Sportowych **R. P.** podaje do wiadomości, że bilety dla dziennikarzy zrzeszonych w P. Z. D. S. R. P. na mecz Polska — Niemcy są do odebrania w sekretarjacie Zw. (Królewska Nr. 35, tel. 5-18-42) w czwartek i piątek dn. 6 i 7 b.m. od godz. 18 do 19.

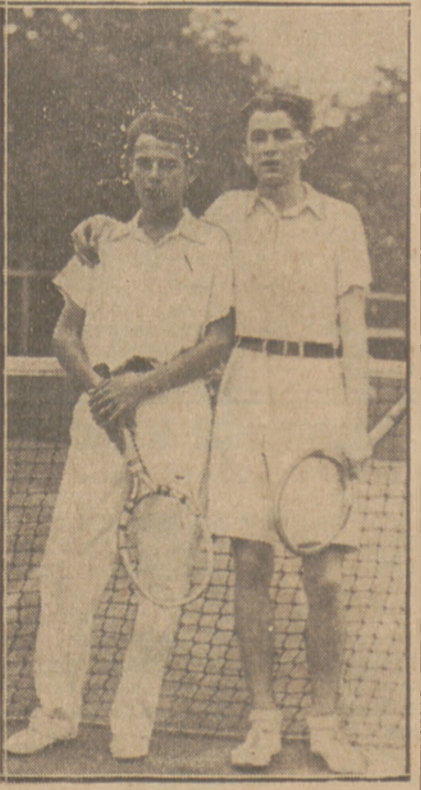
Turniej asów 5 klm.

„Memorjał ś. p. Freyera" zorganizować ma jeszcze w tym roku zarząd W. Z. L. A. na wzór słynnego „Prix Jean Bouin".

Bieg zostanie przeprowadzony na dystansie 5000 mtr. przyczem dopuszczeni zostaną wyłącznie specjalnie zaproszeni zawodnicy, których W. O. Z. L. A. zamierza sprowadzić na kosz własny. Będą nimi: Kusociński, Puchalski, Broma, Duplicki, Strzałkowski, Noji, Fiałka, Kurpersa, Hartlik i Orłowski. O ile impreza dojdzie do skutku i jeśli nikt z zaproszonych nie „zrejteruje", będzie to spotkanie prawdziwie sensacyjne.

Mistrzostwa Polski w biegach sztafetowych rozegrane zostaną ostatecznie 15 i 16 b. m. na stadjonie A. Z. S'u w Warszawie.

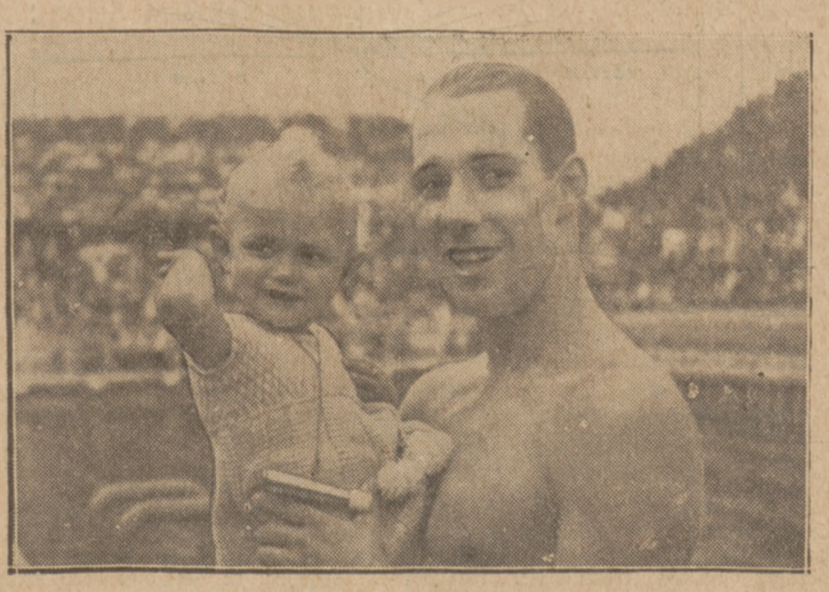
Program zawodów został już ułożony. W sobotę przedbiegi 4 x 100 mtr., finał 3 x 1000 mtr., amerykański bieg 3000 mtr. (klasa B), finał 4 x 100 mtr. i finał 4 x 100 mtr., w niedzielę — sztafeta 10 x 100 mtr. (kl. B), sztafeta olimpijska, bieg 3000 mtr. z przeszkodami (otwarty) i sztafeta szwedzka. Obok konkurencyj mistrzowskich wprowadzone zostanie dla zapełnienia programu i kilka punktów, w których startować będą biegacze drobniejszych klubów stołecznych.



JUNIORZY ŁODZI
Langut i Golda rozegrali finał, który przyniósł zwycięstwo drugiemu 6:2, 6:3.



MIĘDZYSZKOLNE ZAWODY PŁYWACKIE
zgromadziły na pływalni łazienkowskiej w Warszawie około 400 młodocianych sportowców.



DWA POKOLENIA.
Rekordzista Europy Küppers, mimi że może się pochwalić dorodnym synkiem, jest nadal jednym z czołowych pływaków Kontynentu.



NAJLEPSZYCH PIŁKARZY ŻYDOWSKICH
zgrupował obóz Makabi w N. Targu, z racji II-ej Makablady

Sukces lotników polskich
w pierwszej części turnieju międzynarodowego

Próby techniczne ma Turniej Lotniczy już za sobą; pozostało jeszcze parę zaległości do odrobienia, pozostało oficjalne zaakceptowanie wyników, co w tym turnieju trwa czasami po parę dni, ale naogół wszyscy są już gotowi do wielkiego lotu okrężnego zaczynającego się w piątek rano.

Próby techniczne wyłoniły zdecydowanych faworytów turnieju, Lot okrężny bowiem jeśli nie przyniesie wypadku, nie powinien zmienić zdobytej na lotnisku Mokotowa i Okęcia punktacji. Szybkość 210 klm., poza którą już się nie zdobywa punktów, osiągnąć powinny bez trudu wszystkie samoloty, może za wyjątkiem angielskiego Puss Moth. Ostateczną decyzję przyniesie próba szybkości maksymalnej, ale i tu różnica pomiędzy szybkiemi maszynami niemieckiemi a wolniejszemi polskiemi nie powinna być tak wielka, aby zepchnąć z czoła lotników polskich na RWD 9.

Pierwszy etap turnieju zakończył się wielkim sukcesem lotnictwa polskiego. Polacy na R. W. D. 9 upośledzeni w niewytłomaczony sposób w dyskrecjonalnej ocenie własności technicznych nadrobili stracone punkty swą brawurą w próbach technicznych. Na szczęście w ocenie własności technicznych maksymalną notą dostały Messerschmidty, które w starcie, lądowaniu i t. d. nie stanęły na wysokości zadania. Najgroźniejsi nasi konkurenci, Fieselery, górowały przy zielonym stoliku bardzo w nieznacznie (parę punktów), a Polacy przewyższali ich wyraźnie w ogniu walki bezpośredniej. I tak Bajan wygrał próbę szybkości minimalnej — 83 pkt. przed Czechami Anderle i Ambroz i Płonczyńskim, był drugi w starcie (140 pkt.) za Czechem Zackiem, a przed Niemcem Hubrichem, Czechem Ambruzem (po 138 pkt.), Polakiem Balcerem (137 pkt.) Niemcem Hirthem, Polakami Płonczyńskim, Dudzińskim, Buczyńskim (po 136 pkt.), oraz Karpińskim (135 pkt.).

Wreszcie w lądowaniu zwyciężył Niemiec Seideman (210 pkt.) przed Karpińskim (208 pkt.), Niemcem Hubrichem (206 pkt.), Bajanem, Włodarkiewiczem (po 205 pkt.) Grzeszczykiem, Macphersonem i Hirthem.

W próbie zużycia paliwa najlepsze wyniki mieli Bajan i Buczyński (78 pkt., 12,2 kgr. na 100 klm.); Grzeszczyk miał 77 pkt. Balcer 76 pkt. Niemcy Hubrich, Seideman 53 wzgl. 54 pkt. Hirth — 40 pkt.

Jeśli dodamy, że Polacy zdobyli maksymalne ilości punktów w próbie rozruchu silnika i demontowania samolotu, stanie się jasne, że wydobyli oni ze swych maszyn maksimum możliwości, wystawiając sobie świadectwo wspaniałych pilotów, a swym samolotom najlepszych maszyn turniejowych.

Z konkurencji odpadł Nemiec Brindlinger którego Meserschmidt z chowanem podwoziem nie wytrzymał „końskiej" próby lądowania. Nie będą mieli też nic to powiedzenia zupełnie nieprzygotowani Włosi, którzy odpadli na dalsze miejsca w próbach technicznyin, choć ich Bredy były wspaniale punktowane przy zielonym stoliku.

Walka rozegra się teraz niewątpliwie już tylko między RWD a Fieselerami.

Kronika pięściarska

Zarząd P. Z. B. ustalił następujące terminy drużynowych mistrzostw Polski: 11 listopada, 2, 16 i 30 grudnia, 13 i 27 stycznia, 17 i 24 lutego.

W myśl wyników referendum, po wyłonieniu mistrzów okręgu, cała Polska podzielona zostanie na cztery grupy, w których rozstawione zostaną najsilniejsze zespoły. Rozgrywki w grupach odbywać się będą systemem puharowym. Finaliści czterech grup walczyć będą o tytuł mistrza Polski każdy z każdym.

Na dzień P. Z. B. w dniach 8 i 9 grudnia ustalone zostały przez zarząd związku następujące mecze: 8 grudnia Warszawa i Poznań w Warszawie, Łódź — Śląsk w Łodzi oraz drugi zespół Śląska we Lwowie, drugi zespół Poznania walczy w Krakowie, natomiast Pomorze w Inowrocławiu. W dniu 9 grudnia pierwszy zespół Poznania ma walczyć w Lublinie, Warszawa w Wilnie oraz drugi zespół Śląska w Stanisławowie.

Jedno z pism polskich w Ameryce wydobyło na światło dzienne i opublikowało listy punktacyjne sędziów z meczu reprezentacyj pięściarskich Polski i Chicago. Z list tych, które tu Czytelnikom przedstawiamy, okazuje się, że tylko cztery porażki przyznano nam jednogłośnie, a co do walk Rogalskiego, Kajnara i Karpińskiego zdania były podzielone.

Opinję przeważyli dopiero sędziowie ringowi, których nazwiska figurują w pierwszych pozycjach w komplecie sądzącym (referees). Sędziowie punktowi E. A. Frankel, Carl Witt i dr. G. W. Christoph wykazali swą dobrą wolę, uznając wyższość Polaków.

Choć fakt ten słaba już jest dziś dla nas pociecha, z przyjemnością donosimy o nim naszym, skrzywdzonym w Chicago, pięściarzom.

ROTHOLC vs. URSO
Referee McGarity—60 to 52 for Rotholc
Judge William O'Connell—60 to 58 for Rothol
Judge Edward Hintz—60 to 56 for Rotholc

ROGALSKI vs. BELLINI
Referee Tom Gilmore—60 to 52 for Bellini
Judge Edward Hintz—58 to 56 for Bellini
Judge E. A. Frankel—60 to 56 for Rogalski

KAJNAR vs. NETTLOW
Referee Tom Tilmore—56 to 52 for Nettlow
Judge Carl Witt—56 to 52 for Kajnar
Judge R. A. Gowdy—56 to 55 for Nettlow

SIPINSKI vs. KENNEALLY
Referee Tommy Thomas—60 to 52 for Keanneally
Judge Harry Hall—60 to 52 for Keanneally
Judge F. L. Jackson—60 to 56 for Keanneally

MISIUREWICZ vs. FARRAR
Referee Joe McNamara—60 to 48 for Farrar
Judge F. L. McManus—60 to 58 for Farrar
Judge Rube Metz—60 to 48 for Farrar

MAJCHRZYCKI vs. CASERIO
Referee Dave Barry—60 to 42 for Caserio
Judge Wm. A. Battye—60 to 42 for Caserio
Judge Wm. Hattys—60 to 44 for Caserio

KARPINSKI vs. SOLDATI
Referee Phil Collins—58 to 53 for Soldati
Judge J. R. Bray—58 to 55 for Soldati
Judge Dr. G. W. Christoph—58 to 56 for Karpinski

PILAT vs. THOMAS
Referee Dave Miller—60 to 36 for Thomas
Judge E. L. Cook—60 to 42 for Thomas
Judge Livingston Osborne—60 to 48 for Thomas

Bokserskie mistrzostwa drużynowe Śląska dotychczas mimo zgłoszenia się 7 klubów — się nie rozpoczęły. Wydział Sportowy Śl. O. Z. B. przedłużył nawet termin zgłoszenia się klubów do dnia 3 września. Nie rozumiemy w jaki sposób Śląski O. Z. B. chce przeprowadzać te zawody. Przecież muszą one być ukończone w dniu 1-go października. Czy do tego terminu Śląski O. Z. B. jest w stanie ukończyć mistrzostwa? Wszak przy 7 tylko zgłoszonych drużynach musi się odbyć 84 spotkań. Zdaje się, że mistrz drużynowy Śląska nie weźmie udziału w tegorocznych mistrzostwach drużynowych Polski.

Otwarcie sezonu bokserskiego w Warszawie nastąpi dnia 16 września r. b. meczem międzymiastowym Warszawa — Łódź. Ostatnie spotkanie pomiędzy temi reprezentacjami zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Warszawianka organizuje pod kierownictwem p. Stamma bezpłatne kursy dla adeptów sportu bokserskiego.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Warszawy rozpoczną się 22 i 23 września r. b. i trwać będą do 15 października. Mistrzostwa są rozgrywane systemem puharowym. Do mistrzostw mogą się zgłaszać tylko drużyny, które wylegitymowały się 6 senjorami.

WOZB zaproponował rozegranie meczów Łotwie, Estonji i Finlandji.

Pierwszy krok bokserski organizuje WOZB w dniu 7 października r. b.

Warszawianka sprowadza w połowie września r. b. bokserską drużynę Warty poznańskiej.

Statut PZB uległ w niektórych punktach zmianom. Jedną z najciekawszych inowacyj jest to, że w myśl § 83 do drużynowych mistrzostw dopuszcza się drużyny, które mają 4 senjorów, a nie jak dotychczas 6 senjorów. Dzięki temu w mistrzostwach drużynowych weźmie udział więcej drużyn. Przy sposobności nadmieniamy, że senjorem jest zawodnik, który ma 10 zwycięstw, mistrz kl. B; kto walczył dwa razy w reprezentacji okręgu lub raz w reprezentacji Polski.

Międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Warszawa odbędzie się ostatecznie 16 grudnia r. b. w Warszawie.

Sport robotniczy

Robotnicze mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce odbędą się w Gdańsku w dniach 8 i 9 b. m. Startować będą zawodnicy Lwowa, Warszawy, Krakowa, Śląska, Piotrkowa i Łodzi i okręgu pomorsko-gdańskiego. Tytułu mistrzowskiego broni Skra warszawska, która wysyła 16-osobową ekspedycję z reprezentantką Polski Janiną Wenclówna na czele.

Robotnicze zawody sportowe, odbyte z okazji Zlotu na boisku Skry wypadły imponująco.

Lekka atletyka, panowie: 100 m. Świderski (Mar.), Zakrzewski (Skra) 12.4; 400 m. Bednarski (Zryw) 58.4; 1500 m. Eichel (Jutrznia) 4:23.6; wdal Kaczmarek (Łódź) 5.98; kula Aluchna (Skra) 12.18; bieg naprzełaj (1600 m.) Koniarek (Sarm.) 4:40.8; 3 klm. bieg uliczny 1) Koniarek (Sarm.) 12:43.6, 2) Michalski (Skra), 3) Gorucha (Tur — Łódź). Startowało 135 zawodników.

Panie: 60 m. i skok wdal Wenclówna 1 8.6, 485; kula Lawicka (Skra) 8.63.

Kolarstwo: wyścig na trasie boisko Skry — Błonie (50 klm.) 1) Zadworny (Elektr.) 1:28.15, 2) Szymański (Elektr.).

Piłkarski turniej błyskawiczny rozegrany systemem puharowym był najciekawszym punktem programu. Przyniósł on sensację w postaci wyeliminowania Skry przez Tur (Wisła) i Marymontu przez Turowiankę.

Wyniki: Sarmata — Turowianka 3:0; Skra — Znicz 1:0; Skra II — Tur (Mok.) 2:0; Drukarz — Tur (Wisła) 1:0; Turowianka — Marymont 1:0; Tur (Wisła) — Skra 1:0; Drukarz — Skra (Piotrków) 1:0; Sarmata — Skra II 1:0; półfinal: Sarmata — Drukarz 1:0; Tur (Wisła) — Turowianka 1:0; finał: Sarmata — Tur (Wisła) 0:0. Mimo przedłużenia gry nie osiągnięto wyniku i wobec ciemności odłożono mecz ten na inny termin.

Koszykówka męska: Skra (W-wa) — Skra (Piotrków) 30:14; Gwiazda — Maraton 28:4; Skra — Znicz 30:16; Skra — Gwiazda 30:0 w. o.

Siatkówka męska: Zryw (W-wa) — Tur (Łódź) 2:0; Skra — Tur (Śródm.) 2:0; Zryw — Gwiazda 1:0; Skra — Znicz 2:0; Gwiazda — Znicz 2:1; Tur (Śródm.) — Hapoel 2:1; w finale Skra bije Zryw 2:0.

Po Klęsce
Grecy o meczu puharowym z Polską

— Jechaliśmy do Warszawy na pewną przegraną, powiedział nam p. Ksetsea, kapitan drużyny greckiej, uważaliśmy jednak, że skreczowanie byłoby w wysokim stopniu niesportowe.

Trzeba umieć przegrać i mam nadzieję, że nikt nam nie może zarzucić, żeśmy tego nie umieli zrobić. Drużyna przegrywająca zawsze szuka jakiegoś wytłomaczenia. Jedni skarżą się na sędziów linjowych, inni znów na stan kortów, czy warunki klimatyczne; my nie przeczymy, że przegraliśmy bo byliśmy dużo gorsi.

Oczywiście, że moglibyśmy u siebie w domu zrobić lepszy wynik, ale wygrać nie mogliśmy w żadnym razie. Nasi gracze najwięcej skarżyli się na złe oświetlenie. Są oni przyzwyczajeni grać przy jasnem lazurowem niebie. Pozatem trenowali na kortach twardych i szybszych.

— Czy pan sądzi, że Nicolaides mógłby uzyskać lepsze rezultaty?

— Jestem tego pewien, ale wygrać ani z Hebdą ani z Tłoczyńskim nie mógł, z Tarłowskim powinien był wygrać. Zresztą i Xydis uzyskałby lepsze rezultaty.

— Czy gracze nie grali poniżej swej zwykłej formy?

— Jedynie Zachos grał nieco słabiej; Stalios pokazał swą normalną formę.

— Który z graczy polskich najwięcej się panu podobał?

— O starych rutyniarzach nie mówię, sami zdajecie sobie sprawę z ich wartości, natomiast jestem zachwycony Tarłowskim, który powinien dojść do świetnych wyników.

Rozmawialiśmy jeszcze ze Stallosem po meczu z Tłoczyńskim.

Grek był wściekły, że musiał grać podczas deszczu.

— Miałem okazję poprawienia swej reputacji z Tłoczyńskim, na meczu tym szalenie mi zależało. — Pan rozumie, nazwisko Tłoczyńskiego jest już znane w świecie. — Dałem z siebie wszystko, aby uzyskać wynik honorowy, cóż kiedy kort był tak śliski, że byłem zupełnie unieruchomiony.

K. G.

P. Z. L. Tenisowy sprzedaje po meczu Grecja — Polska piłki grane przez 7 gemów w stanie prawie nowym po cenie 1 zł. 50 za sztukę. Piłki do nabycia — P. Z. L. T. Myśliwiecka 3, codziennie g. 18 — 19.

Do Widzów
meczu Polska-Niemcy

Polski Związek Piłki Nożnej zwraca się do 30-tu tysięcy widzów meczu z Niemcami z gorącym apelem, by zachowaniem swem dali poznać zagranicznym gościom (na boisku i trybunach), że kultura sportowa w Polsce stoi na poziomie nie niższym niż w Niemczech.

Pamiętajmy, że publiczność berlińska powitała naszą drużynę na kredyt burzą oklasków i, że w czasie gry, nadzwyczaj objektywnie aplaudowała wyczynom Polaków.

Drużyna niemiecka, która zdobyła niedawno trzecie miejsce w mistrzostwach świata, zademonstruje niewątpliwie wysoki kunszt piłkarski. Składa się ona z 11 doskonałych piłkarzy i wzorowych, dyscyplinowanych sportowców. Bądźcie pewni, że zobaczycie grę ambitną, twardą, ale fair — na wzór tej, jaką oglądał Berlin w grudniu ub. roku.

Dopingujmy zatem naszych graczy, ale bądźmy sprawiedliwi w stosunku do przeciwników.

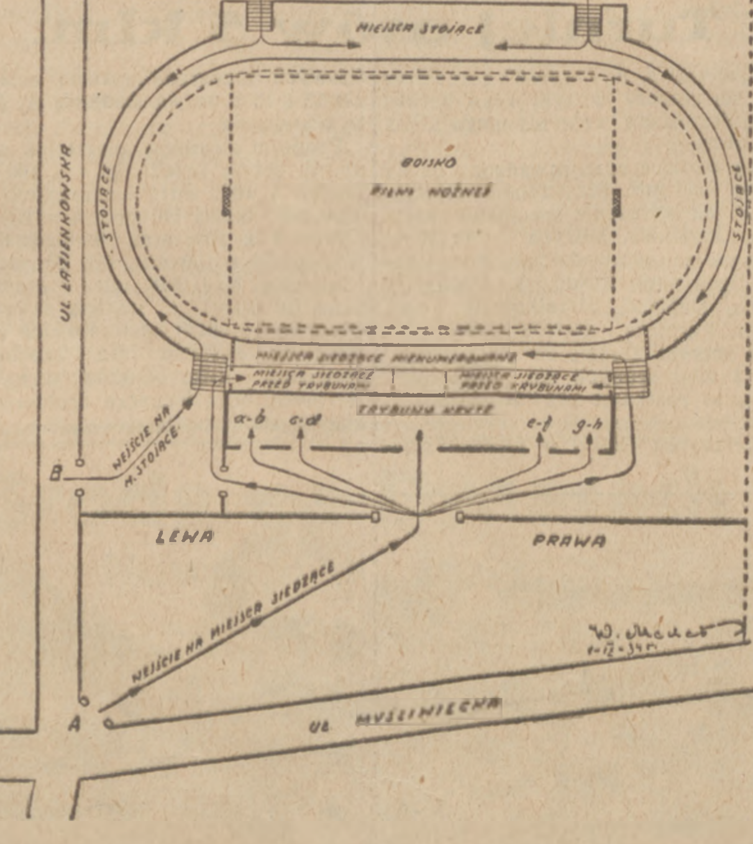
Pamiętajmy, że zawodami kieruje jeden z najlepszych sędziów piłkarskich świata, dżentelmen w każdym calu, Szwed Olson, który zna przepisy gry nawylot i jest wzorem objektywizmu oraz spostrzegawczości.

Od widowni zależy, czy mecz odbędzie się w atmosferze prawdziwie sportowej i kulturalnej i czy nasi goście wywiozą z Warszawy taksamo miłe i dobre wspomnienie, jak my z Berlina.

Cały dorobek propagandowy gry Polaków może być zepsuty przez nieodpowiednie zachowanie się publiczności. Najwięcej dżentelmeńskie zachowanie się graczy pójdzie bowiem w niepamięć, jeżeli publiczność zachowa się niekulturalnie.

Zawody sportowe mają zbliżać a nie rozdzielać. Nietylko cyfrowe zwycięstwo na murawie jest ważne. Nieraz przeistacza się ono w porażkę i odwrotnie — przegrana w zwycięstwo, jak to było w Berlinie.

Pamiętajmy więc o tem, zmuszajmy do milczenia krzykaczy i awanturników, którzy zechcą mącić harmonijny przebieg zawodów. W ten tylko sposób 30-tysięczna widownia może zachować nastrój godny tak poważnego spotkania, jakiem będzie międzynarodowy mecz Niemcy — Polska.



1) Przyjdź wcześniej na Stadjon Wojska Polskiego. Zobaczysz ładny przedmecz, punktualnie o godzinie 16-tej rozpoczną się zawody Polska — Niemcy.

2) Jeśli masz bilet na miejsce siedzące, wejdź bramą narożną (róg ul. Łazienkowskiej i Myśliwieckiej), przejdź boisko treningowe. Napisy szczegółowe i porządkowe wskażą ci twe miejsce.

3) Z biletem na miejsce stojące masz do wyboru dwa wejścia od ul. Łazienkowskiej. Będzie tam tyle furtek, że wygodnie wejdziesz na stadjon. Lecz potem kieruj swe kroki według wskazań porządkowych i napisów. Wszystkie wiraże, tor betonowy przed wałem, wał — są do Twej dyspozycji.

4) Nie wchodź na boisko. Służba porządkowa usunie Cię i będziesz miał napewno później gorsze miejsce.

5) Wyjścia ze Stadjonu będą wszystkie otwarte. Zrozum jednak, że 35.000 ludzi wychodzi. Nie pchaj się, nie spiesz się, a napewno prędzej wyjdziesz.

Z różnych dziedzin

W Krakowie odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielem Komitetu Sportowego z Berlina i Polskim Związkiem Narciarskim i Tow. Krzewienia Narciarstwa. Obecnym był również przedstawiciel M-n. Komunikacji. Zdecydowano podjęcie energicznej akcji propagandowej polskich terenów narciarskich wśród sportowców niemieckich. M. in. oddany zostanie Komitetowi w Berlinie i jego prowincjonalnym ekspozyturom bogaty materjał broszurowy i plakatowy. Pozatem przewidziana jest organizacja niemieckich wycieczek sportowych i turystycznych do Zakopanego, Krynicy i Wisły. Program czysto sportowy przewiduje przyjazd Niemców na mistrzostwa Polski do Zakopanego i odwrotnie, udział narciarzy polskich w mistrzostwach Rzeszy w Garmisch - Pastenkirschen. Ta ostatnia impreza jest dla nas ze względów strategicznych wyjątkowo ważna: odbędzie się ona na terenach i skoczni przyszłej Olimpjady.

Marmelstein lewo skrzydłowy Polonji karwińskiej został w Warszawie. Początkowo piłkarz czeski miał zamiar wstąpić do Gwiazdy, która nie mogła jednak znaleźć mu posady. Marmelstein najprawdopodobniej zasili szeregi Warszawianki.

Pierwsze w tym sezonie zawody bokserskie w Krakowie organizuje WKS Wawel, który rozegra w nadchodzącą niedzielę mecz z drużyną I. K. B. Świętochłowice. Ślązacy wygrali w zeszłym roku w stosunku 10:4. Mecz odbędzie się w sali Sokoła o godz. 19-tej.

*

Warszawianka założyła protest przeciwko ważności meczu ligowego z Ł. K. S., który miał się, zdaniem klubu stołecznego, odbyć w nienormalnych warunkach. Motywy: nakaz sędziego, by w ciągu 2 minut zmieniono własne kostjumy — podobne do Ł. K. S. — na inne, dostarczone przez gospodarzy. W trakcie tej przymusowej zmiany garderoby gracze stali na deszczu wogóle bez koszulek.

Pozatem Warszawianka żali się na widownię łódzką, która „żegnała" gości kamieniami.

Nie jest wesoło notować wogóle tego rodzaju zdarzenia na boiskach klubów extra - klasy polskiej, ale do meritum sprawy to nie należy. Sądzimy bowiem, że fakt posiadania takich, czy innych koszulek nie mógł wpłynąć na wynik meczu, który zakończył się 3:0 dla gospodarzy.

Pod ich adresem możnaby oczywiście wyrazić ubolewanie, że nie umożliwili Warszawiance, w myśl starych zasad gościnności, gry w kostjumach własnych — zmieniając właśnie swoje.

Pozatem zanotować trzeba, że Sroczyński doznał na meczu z ŁKS. silnej kontuzji głowy, a Jachimek — złamania obojczyka. Wskazuje to, że meczu Warszawianka — ŁKS. nie rozegrano „w rękawiczkach".

Stanisław Lipiński — prezes W. O. Z. G. S. i sędzia międzynarodowy w grach sportowych podał się do dymisji. Wobec tego spodziewać się należy w najbliższych dniach Nadzwyczajnego Zgromadzenia WOZGS w celu wybrania nowego prezesa.

Tłoczyński i Wittmann prawdopodobnie z Budapesztu udadzą się do Zagrzebia i wezmą udział w mistrzostwach Jugosławji, które trwają od 11 do 16 b. m.

Niemiec Eder zachował tytuł mistrza Europy wagi półśredniej, remisując po pięknej walce z Włochem Venturi. Niemiec zasłużył na nieznaczne zwycięstwo na punkty.

Nasz reprezentant na mistrzostwach kolarskich świata Krajewski startował w 6-etapowym wyścigu dookoła Korsyki, zajmując w ogólnej klasyfikacji 13-te miejsce o trzy i pół godziny za zwycięzcą Francuzem Puppo. Startowali sami drugorzędni kolarze.

Składy liczbowe reprezentacyj na mistrzostwa w Turynie w ostatniej chwili zostały w wielu państwach mocno zredukowane. Nie jedzie np. wogóle Irlandja. Niemcy zredukowali swą reprezentację o 13 lekkoatletów do 26, Szwecja wysyła podobno tylko 10 zawodników (bez Ny i Wennberga).

Mecz lekkoatletyczny Czechosłowacja — Austrja rozegrany w Budziejowicach zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 69:61. Wyniki 100 mtr. Hajdu (C) 11,2, 2) Berger (A) 11.5 3) Blaha (C); 400 mtr.: Knenicky (C) 50.6, 2) Hruska (C) 51,3; 800 mtr.: Rosicky (C) 2:01, 2) Pugl (A) 2:01.3; 1500 mtr.: Hosek (C) 4:07.5, 2) Puchberger (A) 4:08; 5 klm. Koscak (C) 15:33.9, 2) Hron 15:37.8; 110 płotki Leitner (A) 15.4, 2) Langmayer (A) 15.5; 3) Komanek (C) 16. Kula: 1) Douda (C) 15.23, 2) Zoufal (A) 14.33. Dysk: 1) Janausch (A) 44.68, 2) Knotel (C) 42.86. Oszczep: 1) Mala (C) 58.62, 2) Bezwoda (A) 57.88. Wwyż: Kratky (C) 185. Wdal 1) Geissler (A) 675, 2) Polame (C) 674. Tyczka: Swoboda (C), Proksch (A) i Huber (A) po 360. 4 x 100 Austrja 44.2, 2) Austrja 44.7; olimpijska; Czechy 3:34, 2) Austrja.

Następne mistrzostwa lekkoatletyczne Europy odbędą się w roku 1938 w Atenach.

Motocyklizm
na torach i szosach Europy

Ubiegłe dwa tygodnie przyniosły w sportach motorowych kilka sensacyjnych imprez o nieoczekiwanych wprost rezultatach. Najbardziej sensacyjnym był angielski wyścig motocyklowy o Wielką Nagrodę Ulsteru, którą zdobył Walter Rusk (Velocette). Wyścig ten, uwzględniwszy specjalne warunki trasy, pozwala na osiąganie maksymalnych szybkości, które w tym roku w zestawieniu z latami poprzedniemi zostały znacznie podniesione. Rusk zwycięża przed Simpsonem (Norton) i Tyrellem Smithem (Rudge) z szybkością średnią 150 klm./godz., posiadając na odcinkach prostej 182 klm./godz.

Wrzawa jaką powstała koło nowego modlu Ruska — Velocette 550 ccm. pozwala przypuszczać, że na pozostałych w tym sezonie do rozegrania Wielkich Nagrodach Szwecji, Italji i Hiszpanji — czołowe i zwycięskie dotychczas Nortony, Rudge i Husquarny będą miały wspaniałego i trudnego do pokonania przeciwnika.

*

Automobilowy raid alpejski o nadzwyczaj ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych, zapoczątkował rozgrywki raidowe tego sezonu. W obecnej chwili na ukończeniu są rozgrywki Międzynarodowego Raidu sześciodniowego dla motocykli, który rozgrywany jest na terenie Niemiec (start w Partenkirchen), jako zeszłorocznych zwycięzców tej imprezy. W tym sezonie rozegrana będzie jeszcze wielka impreza międzynarodowa dla samochodów i motocykli jako raid alpejski, organizowana przez Austrjacki Klub Automobilowy.

*

Raidy terenowe, zwłaszcza dla motocykli, cieszą się wielkiem powodzeniem zagranicą, gdyż są miarodajnym sprawdzianem wytrzymałości jeźdźców i maszyn turystycznych. 6-dniowe zawody motocyklowe mają właśnie taki charakter i temu należy przypisać sukcesy Niemców i Anglików już w początkach tegorocznej imprezy.

Na naszym terenie powstała koncepcja zorganizowania tego rodzaju imprezy przez klub stołeczny, P.K.M. Będzie to pierwsza impreza o charakterze wielkich zawodów terenowych, rozegrana w kraju. Klub ten posłuży się niewątpliwie doświadczeniem swego członka p. Jurkowskiego (Rudge), który z ramienia klubu bierze obecnie udział w tegorocznych International Six Days.

W dniu 8 i 9 września rozegrane zostaną w Zagrzebiu Słowiańskie Zawody Motocyklowe. Z Polski startują Baron i Bathelt na Rudge'ach 500 oraz Langer na Velocette 350. Jednocześnie na zjazd do Zagrzebia wyjeżdżają pp.: Rynkiewicz (Harley), Dworakowski (Norton 350). Kierownikiem drużyny jest p. kpt. H. Krupiński z ramienia P. Z. M.

I. M.

Odpowiedzi Redakcji

Geen, Radom. Prosimy wysłać. Przekazujemy.

P. Alfons Strong, Gdańsk. Od pięciu dni wszystkie bilety są już sprzedane. Trzeba było się zgłosić dwa tygodnie temu.

P. M., Warszawa. Nie ma Pan zupełnie racji. Lange był istotnie słaby, ale należało go zastąpić zupełnie kim innym. Skład drużyny był oparty bardzo sumiennie na wynikach wyścigów eliminacyjnych.

Stały Czytelnik, W-wa. Humery — waga lekka, Popiło (Francja) — waga musza. Cytujemy szereg spotkań z ostatnich lat: Francja — Polska 3:2, Polska — Danja 4:3, Polska — Austrja 3:3 i 5:2, Czechosłowacja — Polska 4:2, Polska — Monaco 3:2.

P. A. Onim, Białystok. Prosimy o telefon.

P. Jan Lesz, Grudziądz. P. Jan Erdman dziękuje za list, chociaż nie wszystkie pańskie uwagi wydają się mu trafne. Wszechstronną ocenę wyścigu berlińskiego znajdzie pan w poprzednim n-rze. Wobec wyjazdu P. Jana Erdmana na urlop, uprzejmie prosimy o kierowanie wszelkiej korespondencji sportowej pod adresem redakcyjnym.

Czytelnik z Tczewa. Wszystko załatwia PZPN. Marszałkowska 49 m. 4. Sieroński wypadł blado na mistrzostwach Polski. To tempo na 100 klm. wytrzymują bez trudu wszyscy reprezentanci. Brak nam przedewszystkiem szybkości na finiszu i wytrzymywania szybkości na dłuższych dystansach. Prowincja swych dobrych wyników najczęściej nie potwierdza w ogólnopolskich imprezach. W danym wypadku, zdaniem naszem, ryzykanctwo nie przyniosłoby nawet tych okruchów sukcesów, które wynieśliśmy z wyścigu.

P. Papl. Siedlce. Wszystko się zgadza.

P. Józef Sonn, Londyn. Prosimy o artykulik. Telefon ów był wynikiem nieporozumienia. Wina jest po naszej stronie.

P. Bol. Chwasc. Zakopane. Spóźnione. Wszystko to było już drukowane w dziennikach.

„Pewny". Zgadzamy się.

Już niema
nazwisk polskich na liście rekordów świata

Po posiedzeniu IAAF w Sztokholmie lista rekordów światowych uległa gruntownej zmianie. Niema już na niej ani jednego Polaka.

Oto lista zatwierdzonych rekordów: 100 i 200 Metcalfe 10, 3 i 20.6, 440 y, 500 mtr., 600 y., 600 mtr., 880 y.—Ben Eastman. Odnośne wyniki: 46,4 s., 1:02 s., 1:18.4 s., 1:49.8 sek. 1000 y. — Beccali 2:10 sek. 1500 mtr. — Bonthron 3:48.8 sek., 1 mila ang. — Glenn Cunninham. 3000 mtr. — Hans Nielsen 8:18,4 sek. 4 mile ang. — Iso Hollo 19:01 sek. 2 godziny — 33,653 klm. Anglik Harper. 110 m. płotki —Beard 14,2 sek. 220 y. płotki — Paul 23 sek. 400 mtr. płotki — Hardin 50.6 sek. Skok wwyż — Walter Marty 2.06 mtr. Kula — Jack Torrance 17.40 mtr. Kula oburącz — Torrance 28.68 mtr. Dysk — Andersson 52.42 mtr. Oszczep — Matti Järvinen 76.10 mtr. Dziesięcobój — Hans Sievert 8.790.46 pkt.

W sprawie amatorskiej poza definitywnem uznaniem Nurmiego za zawodowca, zapadła ważna uchwała, której mocą IAAF ma prawo dyskwalifikować zawodnika za zawodostwo, omijając jego Związek.

Sprawa rozszerzenia programu kobiecego Igrysk została zdecydowana. Specjalna komisja ma prowadzić dalej pertraktacje ze Związkiem kobiecym.

Na pobojowisku ligi waterpolowej
E.K.S. Katowice mistrzem. Legja zdegradowana. Awans Hakoahu bielskiego

Ostatnie trzy gry w Katowicach, zgodnie z przewidywaniami, przyniosły pełny sukces EKS-owi, który zdobył po raz drugi Mistrzostwo Polski. Jednocześnie wskutek gorszego stosunku bramek Makkabi spadła z pewnego niemal drugiego miejsca na trzecie. Dla Cracovii i Legji rozgrywki ostatniego tygodnia zmian rzeczywistych już nie przyniosły.

EKS nie zdobył w tym roku mistrzostwa tak gładko, jak rok temu. Uzyskał bowiem zaledwie 11 punktów na 16 możliwych. Najciekawszem jest to, że przegrał on raz z drużyną wypadającą z Ligi, i raz zremisował z Cracovią, stojącą na przedostatniem miejscu! Wprawdzie w rewanżowych meczach wykazał EKS swą niedwuznaczną przewagę nad temi klubami, jednak dla jego mistrzowskiego prestige'u te punkty stracone są wielką ujmą, z drugiej zaś strony dobrze świadczą o wyrównaniu klasy drużyn ligowych.

Ciekawie ułożyła się sprawa wicemistrzostwa. AZS i Makkabi, od wieczni rywale w walce o tytuł mistrza Polski, których w ostatnich dwu latach pogodził EKS., okazały się niemal idealnie równe: obie drużyny zdobyły po 9 punktów, w bezpośredniej walce między sobą obydwa razy zremisowały, a stosunek bramek wykazał minimalną różnicę, po zaledwie 3/143 na korzyść warszawiaków. Przy stosunku bramek jaki powstał między temi drużynami różnica 3/143 odpowiada coś... jedna czwartej zdobytej bramki! Jedna stracona lub zdobyta bramka w którymkolwiek meczu, dałaby tu już zdecydowaną przewagę!

Cracovia, która stosunkowo dobrze szła w lidze początkowo, na ostatnim meczu zupełnie spasowała i pokazała się w Katowicach w takiej formie, iż powstała wątpliwość, czy słusznie Legja wypada z Ligi waterpolowej.

Spadek Legji, przypieczętowany już oddawna, został moralnie zakwestjonowany przez zwycięstwo tej drużyny nad EKS'em. Oczywiście taki sporadyczny sukces pozostaje bez znaczenia, i jest tylko moralną osłodą upadku.

Trzeba przyznać, że system gry na punkty, w którym 5 drużyn rozgrywa 20 spotkań na różnych terenach, w różnych składach, na przestrzeni paru miesięcy i pod kierunkiem różnych sędziów, doskonale niweluje ujemne skutki różnych fuksów czy niesprawiedliwości. Za „fuks" uważaliśmy niezasłużone zwycięstwo Makakbi nad Legją w Warszawie i Cracovii nad AZS'em w Krakowie. Niemniej przypadkowym był remis EKS'u z Cracovia.

Niewątpliwie też niezasłużenie wysoko przegrała parę razy Legja czy Cracovia. Te wysokocyfrowe klęski nie były miernikiem normalnych sił drużyny, lecz stanowiły wynik dość przypadkowego, chwilowego, złego nastawienia psychicznego czy złej kondycji fizycznej drużyny. Wielka liczba rozgrywek musi jednak wzajemnie te niesprawiedliwości anulować i teorja prawdopodobieństwa nie pozwala przypuszczać, by jedni mieli stale pecha, a inni stale szczęście. Ostatecznie wynik rozgrywek punktowych w dwu rundach staje się wypadkową tych wszystkich sił ubocznych, które poza wartością drużyny mają wpływ na wynik, jak sędzia, publiczność, warunki atmosferyczne i t. d.

Można mówić o jednej niezasłużenie wysokiej przegranej. Jeżeli jednak Legja przegrywa wysokocyfrowo 3 razy, co nie zdarzyło się żadnemu innemu klubowi — widać, że przypadek przeszedł raczej w... przyzwyczajenie. Można mówić, że ktoś w poszczególnym meczu niesłusznie przegrał 0:1 zamiast wygrać 1:0. Jeżeli ktoś jednak, jak Legja, na 10 meczów przegrywa aż osiem — musimy stanowczo winę spadku Legji z ligi piłki wodnej przenieść z barków przypadku na karb winy samej drużyny.

Podana przez nas tabela formalnie nie jest jeszcze ostateczna, gdyż leżą niezałatwione trzy protesty: jeden AZS i dwa Makkabi. Ponieważ są to jednak protesty przeciwko orzeczeniom sędziów w kwestjach faktycznych, można zgóry przewidzieć ich ujemny wynik, gdyż przepisy PZP wyraźnie tego rodzaju odwołań nie dopuszczają. Tabela, jaka ułożyła się na pływalniach, nie zostanie niewątpliwie zmieniona przy zielonym stole.

Przy zakończeniu rozgrywek należy raz jeszcze podkreślić, jak dobrze się stało, iż PZP nie dał się ponieść zapędom klubowców, którzy żeglując na paragrafach regulaminów pragnęli drogą utrącenia połowy drużyny EKS, ten najlepszy w Polsce klub bez walki zepchnąć z ligi water-polowej. Dzięki sportowemu stanowisku PZP, które cała opinja sportowa musi niewątpliwie podzielać, nie przerzucono rozgrywek z boiska do gabinetu, nie usunięto najlepszej drużyny z ligi i nie odebrano w ten sposób mistrzostwom 90 proc. ich sportowej wartości.

	E. K. S.	A. Z. S.	Makkabi	Cracovia	Legja	Zdobyte	Stosunek bramek	Miejsce w tabeli
E. K. S.		1:0 1 3	4:2 2:1	1:1 8:1	5:0 1:2	11	23/10	I
A. Z. S.	0:1 3:1		1:1 1:1	1 1 2 3	4:2 6:3	9	18/13 = 198/143	II
Makkabi	2:4 1:2	1:1 1:1		2:1 2 2	5:0 1:0	9	15/11 = 195/143	III
Cracovia	1:1 1:8	1:1 3:2	1:2 2:2		2:3 3:0	7	14/19	IV
Legja	0:5 2:1	2:4 3:6	0:5 0:1	3.2 0:3		4	10/27	V

Międzyszkolne zawody pływackie, które rozpoczęły się we wtorek, dn. 4 b. m. w Warszawie przy udziale przeszło 300 zawodników z 58 szkół dotarły w środę do półfinałów. Wyniki chłopców: I. Zantman 1:38,5; II — 1) Rozenbaum 1:51,6; 100 m. st. dow. I — 1) Trzebiński 1:19,3, 2) Gumkowski 1:19,3; II — 1) Rogaliński 1:22,9; 50 m. st. dow.: I — Kaczmarski 33 sek.; II — 1) Smoliński 35,9; 200 m. st. klas.: I — Dranilewicz 3:40,1; II — Cesarz 3:38,5; 100 m. nawznak: I — 1) Rogaliński 1:48,8; II — 1) Pawliszewski 1:40,6.

Dziewczęta: 50 m. st. klas.: I — 1) Grunwaldówna 56,6; II — Czuperska 51 sek.; 100 m. st. dow.: I — Szuflówna 2:39,3; II — Zandermanówna 1:37,4.

Gdańszczanie
cenią ogromnie dobre stosunki z Polską

Podczas pobytu ub. niedzieli piłkarzy gdańskich w Warszawie rozmawialiśmy z kierownikiem W. F. przy senacie gdańskim p. Parthoftem.

Oficjalne sfery polityczne i sportowe gdańskie — powiedział p. Parthoft — wyrażają wielką radość, że stosunki polsko-gdańskie wkroczyły na normalne tory. Polska jest dla Gdańska jedynym przeciwnikiem z którym często może się spotykać, albowiem trudno jest Gdańskowi sprowadzać zawodników z Niemiec. Prezydent Gdańska dr. Rauschning ufundował już drugi puhar na mecze gdańsko — polskie. Gdańsk rozgrywa stale zawody pływackie z Poznaniem, bokserskie i piłkarskie z Warszawą. Niedawno odwiedzili nas wioślarze polscy.

Przypuszczam, że wywieźli oni najlepsze wspomnienia.

Chcę w przyszłym roku sprowadzić do Gdańska lekkoatletów polskich na mecz z nami. W tej sprawie zwróciłem się już do naszego „ambasadora" w Warszawie radcy Tarnowskiego.

Poziom boksu naszego jest słaby. Mamy trudności z meczem z Warszawą. Nasi chłopcy nie są w formie tak, że starać się będziemy o zgodę Warszawy na przesunięcie terminu (7.10).

Z całego kraju

Białystok. W meczu lekkoatletycznym Strzelec pobił Spartę 35:27.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Białegostoku odbędzie się w dniach 14 — 16 września.

Sosnowiec: Cracovia — Unja 1:0. Mecz przerwany zpowodu ulewy po 35 min. Bramkę zdobył Zieliński. Policyjny KS — Płomień (Milowice) 3:1. Mistrz kl. A. Bramki Luchter, Marzec i Bukowski.

Będzin. Cynkownia — Kraft. Siła 13:1.

Czeladź. CKS — Ruch (Sosnowiec) 2:0. Zawody przerwane po 15 minutach.

Gołonóg. RKS — Makabi (Sosnowiec) 2:0. Makabi zeszła z boiska spowodu ulewy.

Radom. RKS — Hapoel (Warszawa) 4:1. Bramki Matyjaśkiewicz (2), Makosa i prawoskrzydłowy. Drużyna warszawska była reklamowana jako Hapoel palestyński. Drugi mecz został odwołany.

Lublin. Unja II — Hakoah II 13:1, Sztern — Wieniawa 5:2, Hapoel II — Jutrznia II 8:1, Jutrznia — Lewart (Lubartów) 1:3.

Boks: Strzelec — KSZO 16:0, w. o. W zawodach towarzyskich KSZO wygrał 8:4, Siatkówka KPW Lublin — KPW Radom 2:1, Koszykówka KPW Lublin — KPW Radom 52:9.

Mecz Wieniawa — Gwiazda 3:0 w. o., spowodu spóźnienia się Gwiazdy. Drużyna ta postanowiła zwrócić się bezpośrednio do PZPN z prośbą o anulowanie walkoveru.

Lubartów. Barkochba — Hakoah (Lublin) 3:2.

Baranowicze. Makabi — Ognisko 1:0. Bramki Świrański. Koszykówka Makabi — Ognisko 18:12.

Przemyśl. Ruch — KS 28. Zawody o wejście do kl. A. Czuwaj — Biały Orzeł (Lwów) 5:2. Zawody o wejście do Ligi okręgowej. Bramki: Kryskow, Kubin, Dmytryszyn i Fusek. Dla lwowian Schlarb. Po przerwie Czuwaj miał zupełną przewagę.

Mielec. AZS — SMP (Tarnobrzeg) 4:1.

Sandomierz. Obóz Pracy 16 — Obóz Pracy 17 9:3.

Zgierz. SKS (Łódź) — Sokół 3:6. Bramki Próchniewski, Czubakowski, Mamiński, Żelazowski i Pietrzak dla Sokoła, oraz Kudelski, Antczak i Owczarek dla SKS; koszykówka Orlę — ZKS 9:8, Przybyłowianka — SKS 10:6.

Jasło. Samson (Tarnów) — Czarni 1:0, mistrz. kl. B. Bramka Degen.

Ostrowiec. Piłka wodna KSZO II — Legja III (Warszawa) 4:2. Zawody lekkoatletyczne KSZO — Proch (Pionki) 117:113. Wyniki 100 mtr. Łukaszewski 11,4, 800 Kostkowski 2:19, kula Imiela 12,77, wdal i wwyż Barciłkowski 610 i 162; oszczep i dysk Jaworski 48.02 i 37.60, olimpijska KSZO 4:06.2.

Kutno. Sokół — Strzelec 6:1. Bramki Trzesiński (3), Sysiak i Krakowiak. Parowóz — Kutnowianka 6:1, Sokół II — Strzelec II 3:0.

Rypin. Tur (Włocławek) — Strzelec 2:6. Gra ciekawa.

Kielce. Grzegorzecki, mistrz kl. A Krakowa, pokonał Makabi 9:0 i zremisował ze Strzelcem 2:3. Wyścig kolarski 50 klm. wygrał Kaffer w 1:52.

Tarnów. PPW (Katowice) — Tarnovia 5:2. Goście zostawili bardzo dobre wrażenie. Doskonały był Gazur w pomocy. W Tarnovii grał dobrze tylko Mróz. Metal — Gwiazda 12:0.

Baranowicze. Makabi — Ognisko 1:0. Makabi w najsilniejszym składzie. Ognisko z rezerwami.

Rybnik — Bielsko 3:2. Mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami dwóch podokręgów Śląskiego O. Z. P. N., zakończył się niespodziewanem zwycięstwem gości. Zawody odbywały się wśród fatalnych warunków atmosferycznych, stały jednak na wysokim poziomie. Zwycięstwo rybniczan w pełni zasłużone. Strzelcami bramek byli: Daniel, Hajduk i Michalski, oraz Fisbauer (2). Publiczności mało

Amatorski KS. (Chorzów II)—Preussen (Zaborze) 3:2 (2:2). Górnoślązacy mile rozczarowali, będąc drużyną technicznie lepszą. Bramki: Stolarczyk, Marszel i Wostal.

Rozgrywki ligowe w szczypiorniaka. Dla podniesienia poziomu szczypiorniaka (piłki ręcznej) dwa najsilniejsze w Polsce okręgi Śląsk i Kraków zamierzają przeprowadzić na walnem zebraniu P. Z. G. S. utworzenie „śląsko-krakowskiej" ligi szczypiorniakowej.

Na dzień 6 września b. r. zwołana została w Lublinie konferencja klubów Lub. OZPN. w sprawie zatargu pomiędzy PZPN. i Lub. OZPN. Większość klubów była za tem aby wogóle znieść Lub. OZPN. a to z następujących powodów:

Administracja Lub. OZPN. kosztuje rocznie 3500 zł. co obciąża każdy klub sumą 150 rocznie.

Słuszne (według postanowień P. Z. P. N.) decyzje Lub. OZPN. zostają przez P. Z. P. N. uchylone a załatwione przez P. Z. P. N. „życiowo", pomijając postanowienia wydane przez P. Z. P. N.

Równocześnie postanowiono zbojkotować wszystkie imprezy na dochód „Dnia P. Z. P. N." z powodu niesłusznego załatwienia sprawy WKS. 7 pp. Leg. rzekomego 'mistrza Lub. O. Z. P. N.

Na Pomorzu

GDYNIA. — W dniach od 31 do 2 września odbyły się w Gdyni mistrzostwa Marynarki, na których osiągnięto następujące wyniki: Lekkoatletyka 100 mtr. Borkowski (Flotylla) 11.7, 1000 mtr. Sałaban (Flota) 2:51, kula Węgrowski (Flota) 13,02, 2) Borkowski (Flotylla) 12.15, wdal Kozak (Glota) 6.41, 2) Biały (Flotylla) 596, 110 płotki Biały 18,2, 4 x 100 mtr. Flotylla 47,1, wwyż Gorzol (Flota) 160, 400 mtr. Kozak (Flota) 54.2, 2) Tymosławski (Flotylla) 54,2, 4000 mtr. Sałaban (Flota) 13:40, dysk Czylop (Flota) 33,79, oszczep Lendzion (Flota) 46,35, tyczka Kozak 290, sztafeta olimpijska Flota 3:40,4.

Pływanie: 50 mtr. w ubraniu Strug (Flotylla) 44.8, 100 mtr. Strug 1:22, 1000 mtr. Strug 17.19, 100 klas. Machula (Flota) 1:33, 300 mtr. st. dow. Strug 5:08,4, 100 nawznak Szwacha (Flota) 1:49,1, 4 x 100 Flota 6:40,8.

Siatkówka Flota — Flotylla 30:14, koszykówka Flota — Flotylla 38:18, piłka nożna: Flotylla zremisowała z Flotą w stosunku 1:1, a ponieważ w roku ub. zdobyła mistrzostwo, więc zachowała tytuł mistrza na rok bieżący. Flotylla grała w osłabionym składzie bez dwu najlepszych graczy.

Bydgoszcz. Zawody „szukajmy olimpijczyka" przyniosły szereg niezłych wyników: 60 i 100 mtr. Baumgartówna 8 i 13.1, wdal Książkiewiczówna 434, wwyż, kula, dysk Kiernikowska 125, 871 i 25.22; 100, 200 i 400 Kocoń 11, 23.5 (rek. Pom.), 53.8; 800 i 1500 Kaźmierczak 2:11 i 4:47; 5 klm. Szymański 16:54; kula, dysk i wwyż Drzycimski 11.69, 34,81 i 165; wdal Wiśniewski 586; tyczka Majtkowski 331.

Turniej tenisowy młodzieży szkół średnich zgromadził 40 rakiet. Finał panów wygrał Maćkowski bijąc Połońskiego 6:3, 6:2, panie: Siodówna — Srzednicka 6:2, 6:0. Gra podwójna Maćkowski, Biechowski — Połoński, Stęszewski 0:6, 6:2, 7:5.

Znany tyczkarz poznański Zakrzewski wstąpił do Sokoła.

Grudziądz. Na lekkoatletycznych mistrzostwach miasta wyniki były następujące: panie: 60, wwyż i wdal Wiśniewska 8.9, 132 i 409 dysk Gackowska 35 87, panowie: 100 mtr. Dr. Gruening 11.6, 200 Izraelowicz 25,2; 400 i 800 Kozikowski 54.8 i 2:11, 5 klm. Więckowski 17:03, 4 x 100 SCG 47.9, olimpijska SCG 3:39 110 płotki i wdal Kotowski 16.6 i 590, wwyż Kalinowski 170, tyczka Frost 340, zwycięzca złamał rękę przy zeskoku. Kula i dysk Neundorf 17,72 i 39.80, młot Bauman 36.25, oszczep Litek 48.09; mistrzostwo miasta zdobył Sokół I, 2) SCG.

Mistrzostwa pływackie szkół średnich przyniosły wyniki: 50 st. dow. do lat 14: Zieliński 40,1 50 st., klas. do lat 16 1) Wolff 44 3; 50 dow. Zieliński 43,4, 100 dow. do lat 17 Hindenberg 1:29,8, 100 i 200 klas. Paczkowski 1:36,2 i 3:41, 200 dow. Hindenberg 3:15, 100 nawznak 1:46, 4 x 50 Gimn. Sobieskiego 2:52,6; Panie: 50 dow. do lat 15 Brendlówna 44, 100 dow. Brendlówna 1:44,5, 200 dow. Adolfówna 4:48, 100 klas. Brendlówna 1:49,1, 200 klas. Kirszówna 4:04, 100 nawznak Dieballówna 1:47, 3 x 50 st., zm. Szkoła Handlowa 2:34,8.

Gniezno. W mistrzostwach okręgowych w boksie Stella zremisowała z HCP. Wyniki: Małowiński przegrywa ze Stachnowiakiem, Bidziński zwycięża Piechockiego przez techniczny k. o. Gawrych przegrywa nokautem z Kurczewskim, Kaczmarek II bije Pendulaka, Lelewski zmusza do poddania się Witkowskiego, Kielczyk poddaje się Wojewodzie, Gawlak przegrywa przez techniczny k. o. z Hoffmanem, Dolacki zwycięża przez poddanie się Grajewskiego.

W meczu tenisowym Stella pobiła Pogoń (Paznań) 5:3. Turniej koszykówki, Stella I — Gimnazjum I 22:13, Sokół II — Stella II 21:7.

Inowrocław. Cuiavia pobiła w meczu o mistrzostwo bokserskie Okr. poznańskiego Błękitnych w stosunku 12:4. Wyniki: Koziołek (B) bije Radomskiego, Marcysiak (C) nokautuje Stefańskiego. Walkowiak (B) nokautuje Mrozowskiego, Dudziak (C) nokautuje Lambryczaka, Radomski (C) nokautuje Zielińskiego, Lewandowski (C) nokautuje Jabłoszyńskiego, Jóźkowiak (C) omal nie nokautuje Przybylskiego, wreszcie Małachowski (C) zdobywa punkty walkowerem.

Goplanja rozegrała dwa mecze z V. f. R. Schlesien 97, przegrywając 1:2 i wygrywając w tym samym stosunku.

Pływackie mistrzostwa Podhala odbyły się w Jaszczurówce pod Zakopanem, zorganizowane przez Krak. Okr. Zw. Pływ. W ogólnej punktacji zwyciężyli zawodnicy Sokoła zakopiańskiego. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: 100 m. dowolnym panów — 1) Neuberg (Sok.) 1:27.1 sek.; 100 m. klasycznym pań — 1) Twardówna St. (Sok Zakopane) 1:55.2 sek.; 50 m. klasycznym panów— 1) Kopczyński (niestow. Zakopane) 64 s.; 50 m. grzbietowym pań — 1) Twardówna 58.1 s.; 50 m. dowolnym panów — Zając (SNPTT) 35 sek.; 50 m. grzbietowym panów — 1) Gabrys (Wisła Zak.) 46.2 s.; 50 m. klasycznym pań — Twardówna 52 s.; 100 m. klasycznym panów — Kopczyński 1:41.2 sek.

Dr. M. GROMSKI

Historja z Koleby Łomnickiej

Stanowczo, to, co przeżyłem tego roku w Tatrach, na długie lata pozostanie w mej pamięci.

Jechałem do Zakopanego po roku ciężkiej, nerwowej pracy, w dość podłej formie fizycznej i duchowej. Jechałem jednak z nadzieją, że moje ukochane góry — tak, jak to bywało zawsze od trzydziestu prawie lat, wrócą mi zdrowie i dodadzą podniety do dalszego borykania się z dzisiejszem, trudnem życiem.

Gdzieś, koło Trzebini, czy Krakowa, do wagonu wsiadło dwoje ludzi, którzy zajęli ławkę naprzeciw mnie. Zdążali, jak i ja, do Zakopanego.

Kilka słów obojętnych potem coś niecoś o Tatrach, a wreszcie zaczęła się rozmowa wspólna, pełna wspomnień, przeżyć, historyj tragicznych i komicznych, które w tej, czy innej formie przytrafiają się każdemu, kto od długich lat chodzi po górach.

Było już dobrze nad ranem, kiedy znużeni układaliśmy się do spoczynku, obiecując sobie wzajemnie spotkanie gdzieś, kiedyś w górach.

Zakopane. Poszliśmy w swoje strony i ja wkrótce zapomniałem o mem przygodnem towarzystwie z wagonu.

Tegoż dnia byłem już daleko w górach, po czeskiej stronie.

★

Przez Baranią przełęcz, wyszedłszy po drodze na szczyt tej samej nazwy, schodziłem z wysokiego tarasu Pięciu Stawów Spiskich do doliny Zimnej Wody. Oczekiwała mnie tam od tylu lat, znana od czasów Chałubińskiego wszystkim łazikom tatrzańskim przepyszna koleba u wylotu żlebu, spadającego z Łomnickiej przełęczy. Koleba, tuż obok potoku, obszerna, szczelnie od wiatru i słońca zasłoniona, pod olbrzymim głazem mogła dać wygodny nocleg i schronienie co najmniej trzem osobom. Niestety, ostatnia powódź w Tatrach zniszczyła obmurowanie, wywalając z niego wielkie kamienie do wnętrza; trzebaby było dużo się napracować, aby ponownie udostępnić ją jako schron nocny. Zrezygnowałem z tego i postanowiłem po zjedzeniu obiadu przespać się na trawie w jej cieniu.

Byłem tego dnia bardziej zmęczony, aniżeli kiedykolwiek. Od Dzikiej doliny żleb na Przełęcz Baranią był mocno ośnieżony i przejście jego wymagało wiele wysiłku fizycznego przy przerąbywaniu stopni i ostrożnem wspinaniu się w górę po zdradliwym, gładkim i śliskim śniegu; tembardziej, że byłem sam i sam siebie musiałem asekurować, nieraz w sposób tak niezdarny, że śmiech mnie potem ogarniał.

Dzień był wspaniały. Niebo szafirowe bez jednej chmurki lub obłoczka. Słońce potokami palących promieni waliło w nieprzykrytą głowę i nieosłonięte rękawami ramiona, jeszcze niezupełnie zaaklimatyzowane. Nawet w cieniu koleby nie odczuwało się tej różnicy temperatury, jaka zawsze istnieje w górach na słońcu i w miejsach zacienionych. Było duszno i mimo dość znacznej wysokości parno, jak przed burzą lub halnym wiatrem. Gdyby nie monotonny szum potoku, zdawaćby się mogło, że człowiek zupełnie ogłuchł — taka absolutna, niczem niezmącona cisza stała w powietrzu.

Obiad zabrał mi godzinę. Było około trzeciej; postanowiłem przespać się z godzinkę i zejść potem na dół, gdzieś do Smokowca, aby uzupełnić prowianty.

Pod blokiem, w cieniu, na sprężystej miękkiej trawie, z workiem pod głową, przykryty swetrem, zasnąłem prawie momentalnie...

Nie wiem, wiele spałem: godzinę, dwie czy może nawet trzy, bo nienakręcony przez zapomnienie zegarek nie mógł mi dać istotnej miary czasu; wiem tylko, że, gdy się obudziłem, musiało być już chyba koło siódmej, bo w dolinie zaczynało szarzeć...

Worek na plecy i...

Co to jest? Gdzie ja się znajduje? Gdzież jest moja ścieżka? Cóż, u Boga, czy ja śnię? Przecież tak dobrze, od tylu, tylu lat znam tę okolicę, tyle razy tu nocowałem, tyle razy, nie tylko w dzień, lecz i po nocy, mogłem trafić niemal do każdego większego bloku, odpękniętego od ścian Łomnickich... Nie mogę znaleźć szerokiej, zdaleka zawsze widocznej ścieżki.

Poczułem się nieswojo, tembardziej, że słoneczna pogoda zdążyła się już popsuć. Ciepło gdzieś przepadło. Czułem lekki dreszcz, którego przyczyną był w tej chwili nietylko chłód fizyczny. Nie mogłem zrobić ani jednego kroku. Spojrzałem dokoła: od dołu ku górom podnosiła się gęsta mgła i bodaj że w ciągu dwuch, trzech minut otoczyła mnie ze wszystkich stron, zamykając zupełnie widok na odległość niecałych dwóch metrów.

Posunąłem się kilka kroków naprzód: pod nogami głazy, żwir, trawki i kamienie i nawet śladu ścieżki. Uczucie jakiegoś niesamowitego lęku chwyciło mnie za serce. Cofnąłem się do koleby, ale prawdopodobnie we mgle wziąłem nieprawidłowy kierunek, bo w żaden sposób ponownie trafić do niej nie mogłem.

Ogarnęło mnie przerażenie. Jakieś niesamowite uczucie zaczęło coraz głębiej wciskać się do serca, zaciskać krtań, już prawie niezdolną do wydobycia głośniejszego krzyku. Gdyby nie świadomość tego, że myślę, że zdaję sobie sprawę z tej straszliwej sytuacji, sądziłbym, że dostaję pomieszania zmysłów.

Krzyknąłem rozpaczliwie raz i drugi. Głos zginął we mgle przyduszony, bezdźwięczny, bez najmniejszego echa. Chciałem krzyczeć poraz drugi: „Ratunku, ratujcie, na pomoc!"....

Raptem, raptem zamarłem w oczekiwaniu: gdzieś, tuż obok mnie, w odległości najwyżej trzydziestu, czterdziestu metrów usłyszałem coś, jakby chrobot kutych butów o żwir i kamienie. Kroki zbliżały się coraz bardziej, stawały się coraz bardziej głośne i coraz więcej realne.

Z mlecznej mgły, jak z poza teatralnej kulisy, wysunęła się sylwetka człowieka, szczelnie otulona w skafander z zarzuconym na głowę kapturem. Z otworu kaptura patrzała na mnie twarz kobieca.

— Czy to pan tak wołał?

Coś mnie w tej twarzy uderzyło; coś, jakby znajomego. Ale, przedewszystkiem, obecność człowieka żyjącego zaczęła wracać mi przytomność i zdolność do panowania nad roztrzęsionemi prawie do ostatka nerwami. Uspakajałem się, wracała przytomność, przychodziło opamiętanie i rozsądek.

(d. c. n.)

Dubliński i Jarosz ulubieńcami Ameryki

Sukcesy polskich pięściarzy zawodowych za Oceanem

Dni, a może już nawet tylko godziny dzielą Stany Zjednoczone od sensacyjnego spotkania o mistrzostwo wagi średniej. Doskonały pięściarz polski Tadeusz Jarosz spotka się poraz trzeci z Vince Dundee'm, którego w roku ubiegłym dwukrotnie pokonał, a który jest obecnie mistrzem Ameryki.

Trzecie spotkanie tych dwu najlepszych za oceanem zawodników wagi średniej miało się odbyć jeszcze w zeszłym sezonie, lecz nie doszło do skutku wobec sprzeciwu managera Polaka, Ray Fouttsa, niezadowolonego z proponowanych warunków. Vince Dundee walczył wówczas, zamiast z Jaroszem, z Lou Brouillardem i zdobył na nim mistrzowski tytuł.

W lecie tego roku komisja Nowego Jorku nakazała Dundee'mu przyjąć wyzwanie Jarosza i złożyć 25.000 dol. jako gwarancję, przyznając mu honorarjum w wysokości 37,5 procent od dochodu.

Prasa amerykańska przepowiada, że walka Jarosz — Dundee przyniesie niemniejsze emocje od tych, jakie dały spotkania Barney Ross — Mc. Larnin i Carnera — Baer. Za oceanem liczą się poważnie z detronizacją dotychczasowego mistrza, a znany statystyk pięściarski mr. Eddie Borden w najnowszych swoich tabelach stawia Jarosza na 2-giem miejscu w świecie tuż za Thilem, a przed Young Corbettem i Young Stuhley'em.

Vince Dundee klasyfikowany jest dopiero na pozycji 4-tej wskutek niedawnej porażki odniesionej z rąk Young Stuhley'a. Na świetną lokatę Jarosza i wzrost szans, jakie mu dają w walce z Dundee'm wpłynęły ostatnie jego zwycięstwa: nokaut w 4 rundzie z Pete Latzo i wygrana na punkty z Tait Littmanem. W karjerze swojej Jarosz stoczył dotychczas blisko 80 walk, dwie tylko remisując i dwie przegrywając: z Eddzie Kid Wolfe'm i Young Terry'm.

W zwycięskim pochodzie do szczytów prze również Polak chicagowski Henryk Dubliński. W ciągu lipca i sierpnia osiągnął on, jak się okazuje, nowe triumfy: pobił na punkty Billy Hogana, doskonałego Jimmy Zeto i znokautował w 10 rundzie Steve Halaiko, doniedawna jednego z najlepszych bokserów Ameryki w wadze lekkiej.

Mr. E. Borden umieścił ostatnio Dublińskiego na 4-tem miejscu w kategorji półśredniej za Barney Rossem, Jimmy Mc. Larninem i Bep Van Klaverenem! Ale to nie zaspokoiło ambicji Polaka, bo oto, jak donoszą depesze zagraniczne, Dubliński „wykołował" przed kilku dniami ni mniej ni więcej, tylko samego Tony Canzoneri'ego, zeszłorocznego mistrza świata wagi lekkiej, a exmistrza świata juniorów kateg. połśredniej, człowieka reprezentującego najwyższą klasę wśród pięściarzy doby obecnej! Uff! Aż trudno w to uwierzyć!...

Nie myślcie jednak, że to już wszystko! Młody polski piórkowiec Leon Rodak pokonał na punkty Dave Barry'ego i Petey Hayes'a, a teraz jego menager zakontraktował mu 10 r. mecz z Kidem Chocolate. W walce tej Rodak ma większe szanse, niżby się zdawało, gdyż, pobity przez niego Petey Hayes, wypunktował niedawno Chocolate'a!

Inny, dobrze zapowiadający się bokser polski, Ed Karolak, o którym już kiedyś wspominałem, przegrał coprawda ostatnio z Don Petrin'em, ale... działo się to w Madison Sq. Garden Bowl, w jednem ze wstępnych spotkań wieczoru, kiedy zderzyli się Baer i Carnera! Rozumiecie, że w tak uroczystą noc, podczas której ważą się losy championatu światowego wszechkategoryj, na ring Madison Sq. Garden byle kogo nie wpuszczają!

Górą polskie pięści!

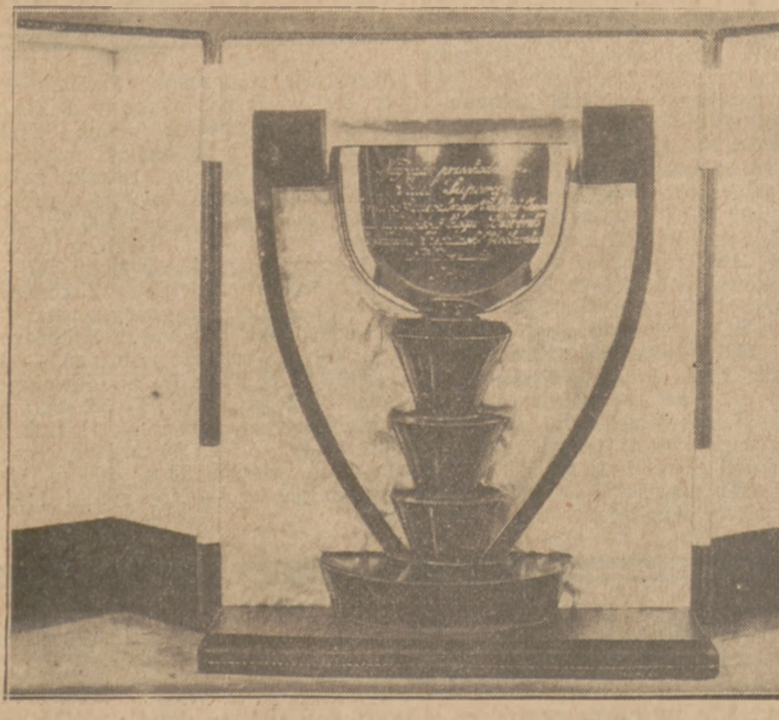
Al. Reksza.



DUBLIŃSKI
zawodowy bokser polski z Ameryki, odniósł duży sukces zwyciężając Canzonneriego na punkty.

Parker święcił wielki triumf na turnieju w Rye o mistrzostwo Atlantyku. Pobił on w finale Lotta 3:6, 7:5, 6:2, 8:6, a Lott wyeliminował przedtem Shieldsa 4:6, 6:3, 8:6. W mistrzostwach Ameryki w Forest Hill gry postępuje leniwie, wskutek niepogody. Parker jest rozstawiony wraz z Perrym, Menzlem, Lottem, Shieldsem, Woodem, Allisonem i Stoeffenem. Dotąd Lott pobił Suttera 7:5, 7:5, 6:3, a Mako-Halla, który wygrał niedawno z Lottem.

Jacobs trenując w Forest Hill naderwała sobie mięsień pleców tak, że przez szereg tygodni nie będzie mogła brać udziału w turniejach.



DLA ZWYCIĘSKIEJ „CZWÓRKI"
podczas regat niedzielnych w Warszawie ofiarował Dyr. Super z Pol. Y.M.C.A. piękny puhar.

Ze świata

Wielką nagrodę Szwecji dla motocyklistów (435.6 klm.) wygrał Sundquist na Husquarna 3:16:10.6 (133 klm./godz.) przed Ruskiem na Velocette — 3:19:55.6 W kategorji 500 ccm. triumfował Meliors na Velocette (124.1 klm./godz.) przed Emerym na Velocette; w kategorji 250 ccm. zwyciężył Soerensen (Excelsior) (113 klm./godz.) przed Tyrelli Smithem (Rudge).

Mecz o puhar Davisa Jugosławja — Węgry wygrała ostatecznie Jugosławja w stosunku 3:2. Puncec zdobył decydujący punkt, bijąc Strauba 6:3, 6:4, 7:5. Ostatni singel Gabrovits — Schaeffer został przerwany przy stanie 6:3, 6:4, 5:2 dla Węgra z powodu deszczu.

Einar Ulrich świetny tenisista duński, jest doskonałym sędzią piłkarskim. Jego debiutem międzynarodowym był mecz międzypaństwowy Norwegja — Finlandja 4:2 w Oslo.

Mecz pływacki Jugosławja—Austrja rozegrany w Raguzie zakończył się zwycięstwem Jugosłowian w stosunku 28:32. Wynik: 100 mtr. Wilfan i Živanovic (J) po 1:01.5. 2) Keltscher 1:02, 200 mtr. st. klas. Zobernig (A) 2:58.2. 400 mtr. Mini (J) 5:14.4. 2) Pader (A) 5:16.4. 100 mtr. nawznak Wilfan (J) 1:14, 2) Seitz (A) 1:15, sztafeta 4 x 200 mtr. Jugosławja 9:34.8. 2) Austrja 10:04. piłka wodna: mecz przerwany przy stanie 4:0 dla Jugosławji. sztafeta 3 x 100 st. zm. Austrja 3:40.2, 2) Jugosławja 3:45.2.

Mecz Jugosławja — Czechosłowacja zakończony zwycięstwem Czechów w stosunku 3:1, przyniósł w pierwszej połowie znaczną przewagę Czechów. Znakomicie grał wówczas atak, a zwłaszcza Sajicek najlepszy obok Juneka napastnik. W pomocy doskonali byli Boucek i Kreil, w obronie Dancik z Bratysławy, w bramce Pacelt. Po pauzie Jugosłowianie grali znacznie lepiej, gdyż zastąpili słabego środkowego pomocnika Geyera przez Lechnera. Sędzia p. Ivancic nie uznał zupełnie prawidłowo zdobytej przez Jugosłowian bramki z powodu rzekomego spalonego. Wynik 3:2 odpowiadałby lepiej przebiegowi gry, niż 3:1.

Tournee Cyrku Tildena nie cieszy się powodzeniem w Europie; w Marsylji na meczu Francja — Ameryka (wygranym przez Amerykę 3:2) było zaledwie 1000 widzów. W słabej formie jest Cochet, któremu zawodostwo nie służy, tak jak Tildenowi.

Tilden za wszelką cenę chce zwiększyć atrakcyjność swego cyrku i pertraktuje już znowu z Perrym, któremu ofiarował 50.000 dolarów.

Anglik odrzucił tę propozycję. Tilden ma jednak powiększyć swą ofertę, a wówczas podobno Perry zmięknie.

W meczu tenisowym Belgja pokonała Holandję w stosunku 34:10. Po stronie belgijskiej wystąpili najlepsi gracze Lacroix, Borman (bez Nayaerta), po stronie holenderskiej brak było Timmera.

Hecht i Tłoczyński

rozstawieni w mistrzostwie Węgier

BUDAPESZT, 5.9. — Tel. wł. Niezwykle serdecznie przyjęto tu we wtorek wieczorem Tłoczyńskiego i Wittmanna. Ulokowano ich we wspaniałym hotelu na wyspie Małgorzaty o trzy minuty od placów tenisowych, zapewniono im wszelkie wygody.

W środę rozpoczęła się już młócka. Tłoczyński ze swą partnerką Sarkany pierwszy rozpoczął gry, bijąc słabiutką parę Bakosz, Prochnoff 6:1, 6:1.

Z partnerką Tłoczyńskiego działy się wogóle dziwne rzeczy. Jeszcze w Warszawie angażowano dla Tłoczyńskiego Austrjaczkę Krauss. PZLT zapomniał jednak napisać o tem do Budapesztu i w rezultacie Węgrzy przydzielili Polakowi Sarkany, zresztą doskonałą w mixcie. Krauss tymczasem obraziła się i chciała nawet wycofać się z turnieju. Wittmann, który dostał słabą, partnerkę, przegrał z parą angielsko - węgierską Travers, Potö 4:6, 0:6.

Tłoczyński bierze udział aż w dwu konkurencjach męskich, w mistrzostwie Budapesztu i w puharze św. Emeryka dla młodzieży do lat 24. Puhar ten rozgrywany jest w tym roku w Budapeszcie, gdyż w r. ub. wygrał go Garbovits,; w razie zwycięstwa Tłoczyńskiego, organizować go będzie w roku przyszłym Polska. Gry są pięciosetowe.

Zarówno w jednej jak i w drugiej konkurencji głównymi graczami rozstawionymi są Tłoczyński i Hecht. W konkurencji św. Emeryka Tłoczyński już w czwartek gra z Lundem, w konkurencji mistrzowskiej Polak wpada w drugiej rundzie na doskonałego Czecha Caska, a potem na Garbovitza. Wittmann już w drugij rundzie gra z Hechtem.

W grze podwójnej Tłoczyński Wittmann spotykają się z Lundem, Henklem; po drugiej stronie walczą Vodicka, Caska — Garbovits, Zichy.

Nie przyjechali dotąd i zdaje się nie przyjadą, Austrjacy Artens i Metaxa.



DO BUDAPESZTU
na mistrzostwa Węgier wyjechał Tłoczyński. Widzimy go w oknie wagonu.



TRÓJKA NAJGROŹNIEJSZYCH WĘGRÓW,
którzy stanowić będą trzon zawodowego zespołu Budapesztu w meczu z Krakowem. Od lewej: Vagy, Patalosy, Markos.

Kraków-Budapeszt

Wizyta zawodowych piłkarzy węgierskich

Uwaga Polski sportowej koncentruje się obecnie na meczu z Niemcami. Tymczasem, w tym samym momencie, kiedy jedenastki Polski i Niemiec walczyć będą w Warszawie, rozgrywać się będzie na ziemiach naszych inny wielki bój piłkarski. Los zdarzył, iż schodzi on na dalszy plan, ale temniemniej doniosłe ma znaczenie.

Na zaproszenie KOZPN wysyłają Węgrzy do Krakowa drużynę zawodową, opartą na szkielecie zespołu Bocskay, a uzupełnioną kilkoma graczami reprezentacyjnymi. Formalna nazwa gości brzmi: „Zespół Zawodowy Węgier", a mecz rozegrany będzie pod mianem: Budapeszt — Kraków.

Węgrzy przyjeżdżają do Krakowa w składzie: bramka: Alberti; obrona: Vago, Flora; pomoc: Palotas, Gynbai, Szaniszlo; atak: Markos, Vince, Teleki, Bihami, Navai.

W zespole tym widzimy aż siedmiu graczy, którzy w karjerze swej nosili koszulkę z reprezentacyjnym emblematem Węgier. Na czoło wybija się prawa strona drużyny, trzej gracze reprezentujący Węgry na Mistrzostwach Świata we Włoszech.

A więc w pierwszym rzędzie ośmiokrotny reprezentant Węgier — prawoskrzydłowy Markos. Występował on przeciw Holandji, Francji, Egiptowi, Szwajcarji, Niemcom, Austrji, Czechosłowacji i Włochom.

Niewiele ustępuje mu prawy pomocnik Palotas. Ten przywdziewał koszulkę reprezentacyjną 7-miokrotnie. Wreszcie doskonały beck Vago — 4-krotny reprezentant Węgier — niedawno dopiero „odkryty", uzupełnia prawą stronę zespołu.

Obok tej trójki wymienić należy świetnego Teleky'ego. Słynny napastnik środkowy, prowadził już 7 razy do boju reprezentacyjną jedenastkę Węgier. Grupę „repów" uzupełniają: bramkarz Alberti, prawy łącznik Vince i lewy pomocnik Szaniszlo.

Zapoznawszy się z kwalifikacjami gości węgierskich trudno odmówić wagi spotkaniu krakowskiemu. A skład Krakowa będzie niestety osłabiony. W pierwszym rzędzie brak żelaznej linji pomocy, tanka Pazurka, groźnego Riesnera i świetnego technika Ciszewskiego, zarezerwowanych przez P.Z.P.N.

Zespół krakowski wystąpi w składzie: Koźmin, Pychowski, Pająk, Żiżka, Cebulak, Lesiak, Zieliński, Malczyk, Artur, Kopeć, Łyko. Jako rezerwowi: Koczwara, Szumilas, Wilczkiewicz, Gamaj, Kisieliński, Pazurek II, Haliszka.

Na boisku Wisły staną przeciw sobie w niedzielę o 3-ej popoł. te dwie drużyny, których zmaganiom przypatrywać się będzie rekordowo wypełniona widownia. Krakowianie nieraz walczyli już w bojach reprezentacyjnych pozbawieni kilku czołowych graczy. I wtedy zwykle odnosili najlepsze rezultaty. Ambicja i zaciętość wyrównywały braki techniczne.

Miejmy nadzieję, że i tym razem stanie się podobnie. **(rg.)**

Koszykarze na start!

Tegoroczne mistrzostwa Polski w koszykówce panów wobec licznych zgłoszeń zespołów z całego kraju, odbędą się w 2 ratach. Mianowicie najpierw rozegrane zostaną spotkania eliminacyjne w 3 grupach A, B i C, poczem zwycięzcy tych grup zetkną się ze sobą w walce o tytuł mistrzowski.

Najbliższe spotkania grupowe rozpoczną się już w najbliższą sobotę i niedzielę, dn. 8 i 9 b. m. w Białymstoku (grupa B) i Krakowie (grupa C) oraz w Poznaniu (grupa A) dn. 15 i 16 b. m. W każdej grupie walczą mistrz i vicemistrz okręgu.

Grupa C (Kraków): 8, 9 b. m. 1) Cracovia, 2) YMCA (okręg krakowski), 3) Dror — Lwów, 4) Czuwaj — Przemyśl (okr. lwowski), 5) PZP — Nowy Bytom, 6) Tarnowskie Góry (okr. śląski).

Grupa B (Białystok): 8, 9 b. m. 1) AZS, 2) Polonia (okr. warszawski), 3) WKS Grodno, 4) Jagiellonia (okr. białostocki), 5) Sokól, 6) AZS (okr. wileński).

Grupa A (Poznań): 15, 16 b. m. 1) WKS, 2) IKP (okr. łódzki), 3) KPW — Poznań, 4) KPW — Ostrów okr. poznański), 5) Gryf — Toruń (okr. pomorski).

Jak widzimy więc, walki w grupach będą b. zacięte ze względu na wyrównany poziom, przyczem każda z grup jest b. silna. Z grupy krakowskiej jako tej, w której startuje zeszłoroczny mistrz Polski (YMCA — Kraków), wchodzą dofinałów, które odbędą się w Krakowie 22 i 23 b. m. dwie drużyny, a więc prawdopodobnie Cracovia i YMCA z pozostałych po jednej. W Białymstoku walka rozegra się pomiędzy drużynami warszawskiemi Polonja i AZS, a w Poznaniu pomiędzy — WKS Łódź i KPW Poznań (w drużynie tej startuje prawie cały zespół exmistrza Polski — AZS Poznań). **B. K.**



EGU MARATOŃSKIEGO O MISTRZOSTWO POLSKI
NA STARCIE Blncarz (Pogoń, Lwów), z numerem 10-ym Buczyński (Warsza-
Z numerem 5-ym zwycięzca Garwianka), który startował w maratonie po raz 10-ty



REPREZENTACJA PIŁKARSKA NIEMIEC WYBRANA NA MECZ Z POLSKĄ
skoszarowana już została w Berlinie, gdzie odbywa wspólne treningi.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI